Dziś 12 stron — Ilustrowany Dodatek Niedzielny

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 2 złote — WARSZAWA, NIEDZIELA, 24 MARCA 1946 ROKU — Rok III Nr 83 (471)

Zadowolenie i optymizm w Waszyngtonie i Londynie

po oświadczeniu Generalissimusa Stalina

WASZYNGTON, 23 (Obsł. wł.). Koła dyplomatyczne Waszyngtonu wyrażają swoje zadowolenie z wywiadu Generalissimusa Stalina w sprawie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Sekretarz prezydenta Trumana oświadczył, że prezydent wie, że Stalin miał za ufanie i zawsze gotów był popierać Organizację Narodów Zjednoczonych. Gazety stwierdzają, że deklaracja Stalina stwarza pomyślną atmosferę dla mających się rozpocząć obrad Rady Bezpieczeństwa.

Donoszą również, że Sekretarz Generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych Trygve Lie wygłosił w Nowym Jorku przemówienie, w którym podkreślił trudności pracy Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest rzeczą oczywistą, że między wielkimi mocarstwami istnieją pewne różnice zdań.

Trygve Lie jest jednak przekonany, że Organizacja Narodów Zjednoczonych potrafi nie dopuścić do konfliktów zbrojnych. Poprą ją w tym wszystkie narody, gdyż żaden naród nie chce wojny.

Na zakończenie sekretarz ONZ oznajmił, że jego zdaniem, można by rozważyć sprawę Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa, gdyby wszyscy członkowie Rady uzgodnili w tym względzie swoje stanowisko.

WASZYNGTON, 23.3 (PAP). Sekretarz prasowy prezydenta Trumana, Ross, oświadczył, iż prezydent Truman wyraził przekonanie, że Generalissimus Stalin zamierza poprzeć całym swym autorytetem ONZ.

NOWY JORK, 23.3 (PAP). Korespondent PAP donosi z Nowego Jorku, że cała prasa ogłosiła pełny tekst wywiadu, udzielonego przez Stalina dziennikarzowi amerykańskiemu.

W pismach pojawiły się liczne komentarze, podkreślające wyjątkowe znaczenie polityczne oświadczenia Stalina o roli Organizacji Narodów Zjednoczonych, złożonego w przeddzień sesji Rady Bezpieczeństwa.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że Stalin oświadczeniem swym chciał podkreślić jednomyślność wielkich mocarstw w zasadniczych sprawach dotyczących pokoju i bezpieczeństwa oraz współpracy międzynarodowej.

Przypuszcza się również, że rząd amerykański i brytyjski oraz opinia publiczna w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych domagać się będą od prasy rad a bardziej stanowczej akcji przeciwko tym czynnikom, które zmierzają do poróżnienia sojuszników.

Oświadczenie Stalina przyczyniło się do wzrostu nastrojów optymistycznych wśród delegatów, którzy przybyli do Nowego Jorku na sesję Rady Bezpieczeństwa.

Optymizm ten doszedł do punktu kulminacyjnego, gdy w godzinach wieczornych dnia 23 marca ogłoszono wiadomość z Teheranu, że rokowania radziecko-perskie toczą się w przyjaznej atmosferze.

Sesja Rady Bezpieczeństwa odbędzie się w gmachu Hunters College. Sala obrad jest ozdobiona różowymi draperiami, które przygłuszają echo. W środku sali znajduje się półkolisty stół dla delegatów. Dokoła stołu mieści się 200 foteli dla przedstawicieli narodów, których reprezentanci nie zasiadają w Radzie Bezpieczeństwa. Nad salą znajduje się galeria dla prasy i dla sprawozdawców radiowych.

LONDYN, 23.3 (PAP). Niektóre pisma londyńskie zamieściły już komentarze do wywiadu, udzielonego przez Stalina dziennikarzowi amerykańskiemu.

Konserwatywny „Yorkshire Post" podkreśla, że należy stworzyć warunki, w których podżegacze wojenni nie będą mogli liczyć na powodzenie. Autor artykułu stwierdza, iż zgodnie z oświadczeniem Stalina — istnieje na świecie lęk przed wojną. Lęk ten został wywołany przez niektóre grupy polityczne.

„Daily Herald" zaznacza, że prasa i radio powinny służyć sprawie pokoju. Należy przeprowadzić swobodną dyskusję o pozytywnych celach polityki międzynarodowej.

Delegacja Polskich Związków Zaw.

przyjęta przez Generalissimusa Stalina

MOSKWA, 23.3 (PAP). W dniu 22 b. m. Generalissimus Stalin i minister Mołotow przyjęli na Kremlu delegację Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Na przyjęciu obecni byli również: przewodniczący Komisji Centralnej Radzieckich Związków Zawodowych, Kuzniecow i sekretarze Komisji Centralnej — Sołowiew i Sidorenko.

O zwiększenie przydziałów UNRRA

Min. Stańczyk przemawia w Atlantic City

NOWY JORK, 23.3 (PAP). Minister pracy i opieki społecznej Jan Stańczyk zaapelował w gorących słowach na plenarnym posiedzeniu Rady UNRRA w Atlantic City o zwiększenie przydziałów żywności dla Polski.

Min. Stańczyk oświadczył: „Mimo, że miasta nasze leżą w ruinach i ręce nasze krwawią z powodu braku maszyn przy pracy nad odbudową, nie upadamy na duchu i nie tracimy nadziei na lepsze jutro dla nas i dla świata. Zabraliśmy się do odbudowy naszego zrujnowanego kraju z tym samym upartym poświęceniem, z jakim walczyliśmo o odzyskanie wolności".

Zaznaczając, że pomoc UNRRA dla Polski jest ciągle jeszcze niewystarczająca, min. Stańczyk mówił w serdecznych słowach o generalnym dyrektorze Lehmanie, który wykazał rzeczywiście dużo dobrej woli i zrozumienia dla szlachetnej idei udzielania pomocy jednym narodom przez drugie.

Zgon Largo Caballero

PARYŻ, 23.3 (SAP). — Dziś rano zmarł w szpitalu w Paryżu Francisco Largo Caballero, dawny republikański premier i przywódca ruchu socjalistycznego.

Zwłoki jego będą zabalsamowane i złożone w gmachu Komitetu Wykonawczego francuskiej partii socjalistycznej w Paryżu.

Ciało będzie wystawione na widok publiczny — aby społeczeństwo mogło złożyć hołd zmarłemu.

Caballero, który miał siedemdziesiąt sześć lat, zmarł w otoczeniu rodziny i przyjaciół.

Pogrzeb odbędzie się w środę po południu na cmentarzu Pere Lachaise, koszta pogrzebu i leczenia w szpitalu poniosą łącznie francuskie i hiszpańskie związki zawodowe.

Caballero był przez 20 lat z górą przywódcą hiszpańskiego ruchu zawodowego.

Kryzys belgijski trwa

PARYŻ, 23.3 (Obsł. wł.). — Prezes partii socjalno - chrześcijańskiej de Shriver przeprowadził w ramach powierzonej mu misji utworzenia nowego gabinetu rozmowy z b. premierem Spaakiem i przedstawicielami komunistów.

Szczegóły rozmów nie zostały ogłoszone.

Trzecia nota Francji

w sprawie Franco

PARYŻ, 23.3 (Obsł. wł.). Ambasador Duff Cooper otrzymał dzisiaj trzecią notę rządu francuskiego w sprawie przedstawienia zagadnienia Hiszpanii na Radzie Bezpieczeństwa.

W poniedziałek analogiczna nota zostanie przekazana ambasadorowi Stanów Zjednoczonych.

Pomyślny zwrot w rozmowach między ZSRR a Iranem

Premier Sultaneh wierzy w bliskie porozumienie

LONDYN, 23.3 (Obsł. wł.). — W wywiadzie, udzielonym korespondentom zagranicznym, premier Iranu Gawan es Sultaneh oznajmił, że prowadzone obecnie rozmowy między Iranem i Związkiem Radzieckim znajdują się na dobrej drodze.

Istnieje możliwość, że w ramach tych rozmów obie strony znajdą wyjście z sytuacji jeszcze przed przedstawieniem sprawy perskiej na forum Rady Bezpieczeństwa.

Głównym zagadnieniem jest termin opuszczenia Iranu przez wojska radzieckie. Jeśli ten temat zostanie uzgodniony, to we wszelkich innych dojdzie się łatwo do porozumienia.

Premier dementuje wiadomość, jakoby od marca nowe oddziały radzieckie przybyły do Iranu. Chodzi jedynie o ustalenie terminu ewakuacji oddziałów, które już dawniej tam przebywały.

Premier oświadczył również, że przesłał ambasadorowi perskiemu w Waszyngtonie telegraficzne zlecenie, aby nie składał żadnych oświadczeń bez porozumienia z rządem perskim.

NOWY JORK, 23.3 (PAP). — Zastępca sekretarza generalnego ONZ, Arkadiusz Sobolew, oświadczył na konferencji prasowej, że sprawa Iranu znajduje się na 3 miejscu porządku obrad Rady Bezpieczeństwa.

Oświadczenie min. Rzymowskiego

w związku z przemówieniem Bevina

W związku z licznymi komentarzami, jakimi prasa krajowa i zagraniczna opatrzyła niektóre ustępy przemówienia Min. Bevina w sprawie oddziałów Wojska Polskiego zagranicą, korespondent PAP zwrócił się do ministra Rzymowskiego z zapytaniem:

Czy uchwały konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie, w dniu 11 lutego 1945 r. dały któremukolwiek z Rządów sojuszniczych jakieś specjalne uprawnienia do ingerowania w wewnętrzne sprawy polskie, jak to wynikało z jednego ustępu ostatniego przemówienia min. Bevina.

Uchwały jałtańskie — oświadczył w odpowiedzi min. Rzymowski — dotyczyły w sprawie Polski jedynie następujących zagadnień:

a) utworzenia Rządu Jedności Narodowej,

b) uznania go przez rządy sojusznicze,

c) stwierdzenia, że w Polsce winny być przeprowadzone wybory.

d) omówienia sprawy wschodnich i zachodnich granic Polski.

O żadnej kontroli naszego życia państwowego przez któregokolwiek z naszych sojuszników nie ma naturalnie w dokumencie ani słowa.

Pragnę przy okazji nadmienić, że witam z radością zapowiedzianą przez ministra Bevina likwidację zagadnienia oddziałów Wojska Polskiego zagranicą.

Rad jestem niezmiernie, że aczkolwiek po tak długim czasie, rząd brytyjski podzielił jednak niezmienne od początku stanowisko Rządu Jedności Narodowej, dające się streścić w jednym zdaniu: „nie mogą istnieć nigdzie na świecie oddziały Wojska Polskiego nie podporządkowane Naczelnemu Dowództwu W.P.".

Naród może wybierać wśród 13-tu lokajów monarchii

Prasa ateńska o „wolnych" wyborach w Grecji

MOSKWA, 23.3 (Obsł. wł.). Demokratyczna prasa ateńska komentuje w dalszym ciągu deklarację brytyjskiego ministra spraw zagranicznych w sprawie wyborów w Grecji.

Pisma stwierdzają, że wybory są dzisiaj niemożliwe, gdyż partie, mające wielkie poparcie wśród mas, nie biorą w nich udziału.

Akcja agitacyjna jest uniemożliwiona przez panujący w różnych częściach kraju terror.

Premier Sofulis stwierdził, że nie wyklucza możliwości zamachów na swoją osobę.

Jak gorzka ironia brzmi w uszach Greków oświadczenie min. Bevina, że 14 partyj bierze udział w głosowaniu. Poza partią Sofulisa 13 z tych partyj tylko niewiele różni się od siebie w stopniu płaszczenia się przed monarchią.

Naród może swobodnie wybierać wśród 13-tu królewskich czyścibutów w różnych liberiach.

LONDYN, 23.3 (SAP). Koła lewicowe greckie w Londynie, omawiając wybory do parlamentu greckiego, naznaczone na 31 marca, wytaczają zarzut, że na listy wyborców wciągnięto nazwiska tysięcy ludzi, którzy zginęli w czasie wojny i wszelkiego rodzaju martwe dusze.

Przedstawiciel organizacji EAM, która walczyła o odłożenie wyborów, podaje, że spisy osób, uprawnionych do głosowania obejmują 2.500.000 nazwisk.

Obecne zaludnienie Grecji oblicza się na 6.500.000. Kobiety nie mają prawa głosu. Spisy wyborców były sprawdzane przez obserwatorów amerykańskich, brytyjskich i francuskich, którzy nie podnosili żadnych zarzutów.

„Daily Worker" sądzi, że połowa Greków uprawnionych do głosowania, nie odważy się zgłosić do urn wyborczych, gdyż bojówki monarchistyczne terroryzują chłopów, nie dopuszczając ich do głosowania.

Organizacja EAM robi, co może, aby swych zwolenników skłonić do bojkotowania wyborów.

Zacieśnić sojusz robotników i chłopów

Rezolucja Zjazdu chłopów-socjalistów

Zjazd Chłopów - Socjalistów uchwalił rezolucję polityczną i gospodarczą.

W rezolucji politycznej Zjazd stwierdził słuszność polityki jednolitego frontu klasy robotniczej, sojuszu robotniczo-chłopskiego, przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, ścisłej współpracy ze wszystkimi siłami demokratycznymi w Polsce.

Polityka ta dała możność uniknięcia błędów z 1918 roku i nie dopuściła w Polsce do zwycięstwa reakcji.

Wolą wszystkich chłopów w Polsce jest, aby wielkie reformy społeczne, reforma rolna i unarodowienie przemysłu nie zostały zaprzepaszczone.

Wolą chłopów jest, aby reformy te były umacniane i pogłębiane.

Wobec nadchodzących wyborów do Sejmu, Zjazd wzywa wszystkich bezrolnych i małorolnych, cały lud wiejski do chronienia jak oka w głowie sojuszu robotników i chłopów i bloku wyborczego stronnictw demokratycznych.

Blok demokratyczny zapewni przebudowę gospodarczą i dalsze reformy społeczne, wolność ludu i niepodległość kraju.

Rezolucja gospodarcza mówi o zakończeniu dzieła reformy rolnej, o realizacji zasady uspołecznienia przemysłu rolnego na wsi i o przyspieszeniu dzieła odbudowy wsi.

Zjazd podkreślił konieczność pełnego wywiązania się wsi z obowiązków świadczeń rzeczowych i domaga się energicznego pociągania do wykonania świadczeń tych chłopów, którzy dotychczas obowiązku swojego nie wypełnili.

Zjazd powitał również z uznaniem fakt porozumienia między „Społem" a spółdzielczością Samopomocy Chłopskiej.

Zjazd dokonał również wyboru Naczelnej Rady Chłopskiej PPS.

Ameryka wprowadza

racjonowanie chleba i tłuszczu

PARYŻ, 23.3. (Obsł. wł.). Na przeciąg trzech miesięcy zostało w Stanach Zjednoczonych wprowadzone racjonowanie produktów żywnościowych.

Amerykanie będą otrzymywali o 40 proc. mniej chleba i o 25 proc. mniej tłuszczu, aniżeli dotychczas.

Amerykańskie koła gospodarcze stwierdzają, że pociągnięcia te przyczynią się w dużej mierze do zwiększenia pomocy, jakiej Stany Zjednoczone mogą udzielić światu.

Nowy dyrektor UNRRA, La Guardia b. burmistrz Nowego Jorku, stwierdził, że zgadza się ze swoim poprzednikiem Lehmannem, że wszelkie brakujące materiały na świecie powinny być we wszystkich krajach racjonowane.

Ambasador USA

o swojej misji w Moskwie

WASZYNGTON, 23.3 (PAP). Generał Walter Bedell Smith, nowy ambasador amerykański w ZSRR, przed wyjazdem do Moskwy oświadczył, że pragnie dołożyć wszelkich wysiłków w celu pogłębienia porozumienia pomiędzy obydwoma krajami.

„Należy przekonać Rosjan, że chcemy uczynić wszystko, aby ONZ odniosła sukces, tak samo, jak pragną uczynić to Rosjanie" — dodał Smith. Generał Smith w przejeździe przez Berlin złoży wizytę marszałkowi Żukowowi.

Polska powstaje lepsza i szczęśliwsza

Oświadczenie parlamentarzysty angielskiego

LONDYN, 23.3 (PAP). Deputowany z ramienia Partii Pracy, Bernard Taylor, który przebywał w Polsce z wycieczką grupy parlamentarzystów brytyjskich, udzielił londyńskiemu korespondentowi PAP szeregu uwag o pobycie w naszym kraju.

We wszystkich rozmowach z Polakami słyszałem zawsze ten sam motyw, a mianowicie zadowolenie, że odzyskano zachodnie tereny odwiecznie polskich ziem.

Jest rzeczą jasną, że Polacy i Niemcy nie mogą żyć razem. Odniosłem wrażenie, że nieprzyjazne uczucia Polaków do Niemców są tak głęboko zakorzenione, iż przynajmniej obecne pokolenie nie będzie mogło współżyć z Niemcami.

Rozmawialiśmy wiele o sprawie t. zw. wtrącania się Związku Radzieckiego do wewnętrznych spraw Polski. Nie spotkaliśmy ani na bezpośrednie, ani na pośrednie dowody tego wtrącania się.

Rozumiemy teraz o wiele lepiej sprawy polskie.

Polacy zdają sobie sprawę z ogromu pracy, która ich czeka, ale są tak pewni swojej żywotności i zaradności, że przy życzliwej pomocy materialnej i moralnej zarówno ze wschodu jak i z zachodu pokonają trudności i naprawią szkody, wyrządzone przez najazd i okupację.

Zbudują nową Polskę, lepszą i szczęśliwszą, aniżeli kiedykolwiek przed tym. Polskę nie dla grupki uprzywilejowanych, lecz dla całego ludu polskiego" (w)

Krzyże „Virtuti Militari"

dla generałów amerykańskich

FRANKFURT n/M., 23.3 (PAP). W dniu 21 marca b. r., w Kwaterze Głównej amerykańskich sił zbrojnych w Europie, we Frankfurcie n/Menem odbyła się uroczystość dekoracji dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie, generała Mac Narney'a i szeregu innych generałów krzyżami „Virtuti Militari".

W imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej dekoracji dokonał zastępca Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego generał dywizji Marian Spychalski.

W imieniu odznaczonych przemówił gen. Mac Narney.

Streicher broni się

NORYMBERGA, 23.3 (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Trybunał Międzynarodowy w Norymberdze rozpatrywał prośby obrony o powołanie dodatkowych świadków.

Obrońca osławionego antysemity, Streichera, prosi o powołanie świadków, mających stwierdzić, że fałszywe cytaty z Talmudu w sprawie mordów rytualnych pochodzą ze złego tłumaczenia, którym posługiwał się Streicher.

Przewodniczący Trybunału, Lawrence, zwrócił uwagę, iż Streicher nie jest oskarżony o fałszywe podawanie ustępów z Talmudu, lecz o sprowokowanie pogromów żydowskich.

Mieszkania dla 14 milionów ludzi

Wielki plan budownictwa w Z. S. R. R.

MOSKWA, 23.3 (PAP). Uchwalony przez Radę Najwyższą ZSRR nowy plan 5-letni przewiduje wydatkowanie przeszło 42 miliardów rubli na cele budownictwa mieszkaniowego w okresie 1946/1950. W ciągu 5 lat zostaną odbudowane i zbudowane na terenie miast i osiedli robotniczych ZSRR 72,4 milionów m kw. przestrzeni mieszkalnej.

Ponadto plan przewiduje państwowe kredyty dla ludności miejskiej na budowę własnych domków o powierzchni 12 milionów m kw. Łącznie więc nowa przestrzeń mieszkalna wynosić będzie 84 mil. 400 tys. m kw., co według obowiązujących norm da mieszkanie 14 milionom osób.

Plan obejmie również budownictwo domów mieszkalnych na terenie wiejskim. Państwo udzieli w ciągu 5-lecia kredytów na budowę 3.400.000 domów chłopskich, w tej liczbie przeszło 2 miliony na terenach, które znajdowały się pod okupacją.

Mordy na ludności żydowskiej

spotkają się z energiczną akcją władz

W związku ze wzmożoną falą mordów, dokonywanych na ludności żydowskiej w kraju, delegacja Centralnego Komitetu Żydów Polskich odbyła szereg konferencyj z przedstawicielami władz naczelnych partyj politycznych.

Delegację przyjęli również na audiencji: minister Spraw Zagranicznych, W. Rzymowski, minister Sprawiedliwości, Świątkowski, minister Informacji i Propagandy, Matuszewski oraz wiceminister Bezpieczeństwa, płk Mietkowski.

Delegacja przedstawiła cały szereg faktów morderstw popełnionych na ludności żydowskiej, które miały miejsce w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Zarówno przedstawiciele partyj politycznych, jak i ministrowie wykazali pełne zrozumienie dla sprawy i w wyniku dłuższych rozmów przyrzekli uczynić wszystko dla zabezpieczenia ludności żydowskiej spokoju i normalnego życia.

Przedstawiciele partyj politycznych i ministrowie dali także wyraz swemu głębokiemu przekonaniu, że wszczęte już przez władze kroki zmierzające do zwalczania i likwidowania band NSZ-etu, których ośrodkiem dyspozycyjnym jest, jak już powszechnie wiadomo, sztab Andersa, wydadzą w najbliższym czasie pożądane rezultaty.

KRONIKA POLITYCZNA

POSIEDZENIE KOMISYJ KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj KRN, odbędą się w salach Domu Poselskiego przy ul. Wiejskiej Nr 4 według następującego planu:

We wtorek, dn. 26 marca 1946 r. o godz. 10 rano — Komisja Wojskowa;

we środę, dn. 27 marca 1946 r. o godz. 10 rano — wspólne posiedzenie Komisyj: Propagandowej i Przemysłowej;

we czwartek, dn. 28 marca 1946 r. o godz. 10 rano — Podkomisja dla opracowania projektu ordynacji wyborczej;

(posiedzenie tej Podkomisji odbędzie się w sali konferencyjnej w Belwederze);

w piątek, dn. 29 marca 1946 r. o godz. 10 rano — Komisja Wyznaniowa i Narodowościowa;

w sobotę, dn. 30 marca 1946 r. o godz. 10 rano — Zebranie Koła Posłanek (sala komisyjna w budynku b. Senatu, I piętro).

POWRÓT MIN. JĘDRYCHOWSKIEGO

W dniu 22 marca b. r., powrócił do Warszawy minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego dr Stefan Jędrychowski wraz z wiceministrem Bolańskim.

Minister Jędrychowski bawił w Moskwie, kierując rokowaniami o nowy traktat handlowy ze Związkiem Radzieckim.

Przebieg rokowań, które w dalszym ciągu się toczą, ma przebieg pomyślny.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY WŁOSKICH

W najbliższych dniach przybędzie do Warszawy grupa dziennikarzy włoskich, reprezentujących czołowe pisma swego kraju.

Przyjazd 15 dziennikarzy włoskich, którzy już wyjechali z Rzymu, spodziewany jest w dniu 25 lub 26 marca b. r.

Polsko-radziecka

umowa powietrzna

MOSKWA, 23.3 (Obsł. wł.). W Moskwie zostały zakończone polsko-radzieckie rozmowy o sprawach komunikacji powietrznej.

W atmosferze wzajemnego zrozumienia i przyjaźni zawarto umowę, dotyczącą linij lotniczych Moskwa — Warszawa, Moskwa — Warszawa — Berlin i Warszawa — Berlin. Związek Radziecki zapewnia pomoc handlowemu lotnictwu polskiemu.

Hoover u Papieża

BRUKSELA, 23.3 (Obsł. wł.). — Po rozmowie, przeprowadzonej z papieżem Piusem XII b. prezydent Hoover oświadczył, że jest zadowolony z dokonanej wymiany zdań.

28 marca b. r. b. prezydent Hoover, szef amerykańskiej komisji dla zbadania stanu aprowizacyjnego Europy, przybywa do Warszawy.

Bratnie ludy Jugosławii

witają układ przyjaźni

BELGRAD, 23.3 (PAP). — Z okazji podpisania układu polsko - jugosłowiańskiego odbyło się w Jugosławii szereg wieców, na których przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa dali wyraz uczuciom przyjaźni dla Polski i należytej oceny wagi zawartego układu.

Pracownicy Ministerstwa Komunikacji w Belgradzie skierowali do kolejarzy polskich depeszę, w której czytamy m. in.:

„Robotnicy i pracownicy umysłowi Ministerstwa Komunikacji, zgromadzeni na wiecu manifestacyjnym witają z radością i entuzjazmem zawarty układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy naszymi krajami.

Pozdrawiając kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej wznosimy okrzyk: — „Niech żyje wieczysta przyjaźń naszych bratnich narodów!"

Duff Cooper

odwołany z Paryża

LONDYN, 23.3 (PAP). — Agencja Reutera donosi, że minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii, Bevin, postanowił odwołać ambasadora Duff Coopera z Paryża.

Ambasadorem Wielkiej Brytanii we Francji zostanie prawdopodobnie Harold Nicolson, znany historyk angielski, który wiele prac poświęcił traktatowi wersalskiemu.

Warszawa, jakiej chcemy na dziś

Odbudowa Stolicy dla ludzi pracy

Odbudowa Warszawy i przeistoczenie jej ruin w nowoczesną metropolię przez wiele lat będzie skupiać uwagę całego społeczeństwa. Lecz w dniach ostatnich to zagadnienie, przypominające codziennie mieszkańcom stolicy swą aktualność tysiącem bolączek i potrzeb, nabrało szczególnej wymowy dzięki temu zainteresowaniu, jakie mu ponownie poświęcili najwyżsi kierownicy naszego Państwa. Prezydent B. Bierut, całym autorytetem swego stanowiska i swojej osoby, jeszcze raz wymownie podkreślił jego znaczenie w całokształcie zagadnień państwowych przez objęcie przewodnictwa w powołanej przed kilku dniami Radzie Odbudowy Stolicy.

Powołanie tego autorytatywnego organu w którym najwyższe czynniki państwowe będą współpracować z przedstawicielami nauki, wiedzy fachowej i społeczeństwa, zbiegło się nieomal w czasie z 350-leciem Warszawy jako stolicy naszego Państwa. Zbieżność ta posiada niewątpliwie szczególną wymowę. Obrazuje jak gdyby wolę Państwa i Narodu wskrzeszenia Warszawy z pogorzeliska wojny w pełną blasku stolicę, na co nasze miasto zasłużyło nie tylko swoim położeniem i wieloraką tradycją, lecz i wielowiekową historią, z której tradycja bierze początek. W ciągu dziejów Warszawa przeżyła wiele klęsk, lecz zawsze przywiązanie jej obywateli przezwyciężało trudności i czyniło z niej pierwsze miasto naszego Narodu.

Ostatnio przeszła Warszawa przez zagładę, za którą winę ponosi zbrodnicza polityka rządu londyńskiego z p. Mikołajczykiem na czele. Lecz nie zginęła. Bohaterska decyzja naszego rządu demokratycznego, podjęta w ubiegłym roku w obliczu ruin i popielisk, wskrzeszenia stolicy — była najoczywistszym dowodem, że rząd rozumie intencję Narodu i że idzie na spotkanie żywej woli społeczeństwa.

Energia Rządu i Narodu dokonała w pustynnych nieomal warunkach dzieła najistotniejszego. Wskrzesiła Stolicę. Wlała w nią nowe życie, które obecnie już na tyle okrzepło, że może stanowić fundament twórczej pracy nad odbudową milionowego miasta.

I oto teraz na progu pierwszej wiosny pokoju nadszedł czas przetworzenia planów, opracowywanych wytrwale, długo i skrzętnie w żywy organizm miasta, miasta - serca Narodu.

Rok ubiegły dowiódł wszystkim, że Warszawa potrzebna jest nie tylko Warszawiakom, ale — całej Polsce. Zrozumienie tego faktu przeniknęło szeroko i głęboko wszystkie warstwy społeczeństwa. Dowodem tego jest ofiarna pomoc robotników Śląska, Łodzi i innych przemysłowych ośrodków, uchwały zjazdów chłopskich, podejmowane w celu przyjścia z pomocą naszej Stolicy.

Gdy wiosna zapowiada podjęcie robót budowlanych na wielką skalę — architekci wyjmują plany. Wiemy, że BOS opracował je z ogromnym nakładem pracy. Wizja przyszłej Warszawy jest naprawdę imponująca. Tak być powinno. Musimy wiedzieć czego chcemy, dla jakiej Warszawy poświęcamy swoją pracę. Musi ona wzbudzić entuzjazm, który dla należytego tempa odbudowy jest niemniej potrzebny od cegieł, żelbetonu, stali i szkła.

Ale przed pięknym jutrem jest jeszcze twarde dziś. Odbudowa Warszawy na dłuższej fali i w dalekiej perspektywie nie może przesłaniać istotnych potrzeb dnia dzisiejszego. Bowiem ci, którzy Warszawę odbudowują, muszą żyć i czerpać siły w jej murach do pracy. Już w ciągu najbliższego okresu rzeszom pracowniczym trzeba dać znośne warunki mieszkaniowe. I dlatego uważamy, że nadchodzący sezon budowlany musi być nieomal całkowicie poświęcony realizacji tego najbliższego celu, co w niczym oczywiście nie może wypaczyć zasadniczej linii odbudowy i treści jutrzejszej Warszawy. W bieżącym sezonie Warszawa musi przejść przez okres dużych remontów aby już w najbliższej przyszłości jej mieszkańcy mogli bytować w jako tako znośnych warunkach. Alarmująca nadwyżka zgonów nad urodzeniami, przy czym drobiazg dziecięcy stanowi bardzo wysoki odsetek, niedwuznacznie wskazuje na konieczność tego rodzaju akcji. Wiemy przecież aż nadto dobrze, że warunki mieszkaniowe w znacznym stopniu wpływają na stan zdrowotny młodego pokolenia.

Warszawa musi być. Nie może czekać! Zresztą tętno jej życia decyduje o tempie odbudowy. Toteż wszystko, co hamuje bicie tego tętna, musi być jak najszybciej usunięte. Warszawa musi być przede wszystkim odbudowywana dla dzisiejszych potrzeb świata pracy. Na wszystko inne przyjdzie czas wtedy, gdy robotnicy i inteligenci, umieszczą swe głowy i swoje warsztaty pracy pod dostatecznie szerokim dachem. Raźniej pójdzie też wtedy praca nad dalszą rozbudową i przebudową Warszawy w dostojną Stolicę Polski Ludowej.

el—er.

O rozbudowę sieci szkół

Szkoły w Szczecinie są tak przepełnione dziećmi, że kierownicy szkół nie przyjmują młodzieży do szkół, o ile rodzice dziecka nie przyniosą od inspektora pisemnego zezwolenia na przyjęcie. Równocześnie jednak nauczyciele, którzy z własnej woli przenoszą się na Ziemie Odzyskane, nie zawsze są tutaj do szkół przyjmowani.

Wszystko uzasadnia się brakiem etatów i reorganizacją szkolnictwa. Tak np. nauczyciele z Poznania, w poczuciu swoich obywatelskich obowiązków opuszczała tam posady i przenoszą się w trudne ze warunki, jakie panują na Pomorzu Zachodnim, jednak zajęcia nie otrzymują.

Ogólnie rzecz biorąc, trzeba sobie zadać pytanie, czy stan taki leży w interesie kultury polskiej i czy przyczynia się do rozwoju osadnictwa na obszarach odzyskanych. Niemcy po drugiej stronie granicy w Greifswalde otwierają właśnie uniwersytet, a my w Szczecinie wydajemy dzieciom zezwolenia na... uczęszczanie do szkoły.

MUSIMY POMÓC WYŻSZYM UCZELNIOM

Największą bolączką jest brak naukowców

Z kół profesorskich otrzymaliśmy poniższy artykuł, z którym w zupełności się solidaryzujemy. Red.

W najbliższy poniedziałek odbędzie się posiedzenie Rady Naukowej. Na porządku dziennym obrad Rady znajdą się ważne zagadnienia szkół wyższych i organizacji badań naukowych.

Należy sobie zdać sprawę z tego smutnego faktu, że wyższe uczelnie w okresie wojny i okupacji zostały wyniszczone niemniej, jeżeli nie bardziej, niż inne dziedziny życia narodowego. Nie tylko biblioteki i pomoce naukowe uległy spaleniu i rozgrabieniu — wymordowana została przytłaczająca większość profesorów i pracowników naukowych. Wyższe uczelnie znalazły się bez materiałów naukowych. Pracownie i laboratoria nie posiadają niezbędnego sprzętu technicznego. Sytuację komplikuje fakt, że zniszczeniu uległy katalogi i inwentarze, a ludzie, którzy by mogli z pamięci je odtworzyć — nie żyją. Rozwiązałoby może sprawę powołanie specjalnej komisji ekspertów, która wyposażona w pełnomocnictwa, odnajdywałaby i nabywała niezbędne pomoce naukowe. Drogą reparacyj wojennych można będzie tylko częściowo zapełnić tę lukę.

Jeżeli chodzi o biblioteki, to tu sytuacja też nie przedstawia się różowo. Najważniejszą rzeczą jest brak książek i czytelni. Istniejące czytelnie uniwersyteckie i specjalne przy pracowniach są przepełnione.

Największą jednak bolączką wyższych zakładów naukowych jest brak ludzi. Na uniwersytetach spotykamy się z dużą frekwencją na kursach końcowych (studenci, którzy zaczęli studia przed wojną) oraz na początkowych, wobec słabego stanu liczebnego na kursach średnich. Przy tym istnieje olbrzymi brak personelu profesorskiego oraz docentów.

Młody element studencki przystąpił do pracy z zapałem i wykazuje maksimum dobrej woli. Można żywić nadzieję, że wyrosną z nich nowe zastępy tęgich fachowców. Należy tylko studentom stworzyć odpowiednie warunki. A więc przede wszystkim odsunąć od uczącej się młodzieży troskę o chleb powszedni, przydzielić mieszkania i stypendia. W znacznej mierze przyspieszy to zasilenie uniwersytetów elementem nowym, nie skostniałym, wyrosłym z warstw dawniej od świata nauki odtrącanych.

Wobec braku naukowców zachodzi sytuacja tego rodzaju, że rozmaite instytucje starają się tych nielicznych przeciągnąć na swoją stronę. Powstaje coś w rodzaju licytacji, podczas gdy bardziej pożądaną a raczej jedynie słuszną byłaby planowa, że się tak wyrażę, gospodarka materiałem ludzkim, zwłaszcza jeżeli chodzi o pracowników naukowych.

Rada Naukowa, widząc wszystkie bolączki życia wyższych uczelni i nakreślając drogi wyjścia z ciężkiej sytuacji, nie ma jednak możliwości wprowadzenia w życie swych cennych i słusznych uchwał. Dlatego bardzo pożądanym byłoby stworzenie specjalnego organu rządowego, który zająłby się wszystkimi sprawami, związanymi z działalnością i bolączkami wyższych uczelni i pomógł instytucjom naukowym znaleźć wyjście z obecnego, trudnego położenia.

Co Churchill powiedział w 1944 r.?

Po ostatniej, wrogiej wobec Polski wypowiedzi przywódcy opozycji w angielskiej Izbie Gmin — Churchilla, warto przypomnieć stanowisko, jakie zajmował w czasie, gdy był jeszcze premierem W. Brytanii.

Było to 15 grudnia 1944 roku.

Wielkim przemówieniem w Izbie Gmin zapoczątkował Churchill debaty nad sprawą polską.

W Teheranie — powiedział Churchill, — oświadczył Marszałek Stalin, że jest on przekonany o niezbędności utworzenia i zachowania silnej, niezależnej Polski. I to oświadczenie powtórzył kilkakrotnie publicznie.

„Ja wierzę — kontynuował Churchill **— że taką jest stanowcza polityka Związku Radzieckiego".**

Wspominając, że zarówno on, jak i Eden niejednokrotnie omawiali z „londyńskim rządem" sprawę przyjaznych stosunków polsko - radzieckich — oświadczył Churchill:

„Rosja ma prawo zabezpieczyć się od możliwości napadu w przyszłości, a my wszelkimi sposobami pomożemy jej uzyskać te gwarancje.".

„Wyzwolenie Polski może w chwili obecnej być urzeczywistnione jedynie przez Rosjan. **Ja nie mogę uważać, aby żądanie Rosjan w sprawie utrwalenia bezpieczeństwa** ich zachodnich granic **było nierozsądne. Stalin i ja uzgodniliśmy także, iż niezbędne jest, aby Polska otrzymała kompensacje kosztem Niemiec na północy i zachodzie. Takie jest nadal stanowisko rządu angielskiego".**

„Jeśli Polska ustąpi Lwów i okręg znany pod nazwą „linia Cursona — A" Ukrainie, to uzyska na północy całe Prusy Wschodnie na południe i zachód od Królewca wraz ze wspaniałym portem Gdańskiem. Zamiast sztucznego korytarza, znajdującego się pod stałym niebezpieczeństwem, Polska otrzyma obszar, leżący wzdłuż Morza Bałtyckiego, długości 200 mil. **Co się tyczy zdania Rosji i Anglii, to Polacy mają wolne prawo rozszerzyć swoje terytorium na zachód kosztem Niemiec!"**.

„Znaczy to, **że Polska uzyskałaby** ziemie dużo bardziej cenne i bardziej zagospodarowane, niż te, które traci na wschodzie. Powiadają nam, że w ten sposób odda się trzecią część Polski, ale obszerne i bezludne przestrzenie pińskich błot powiększają terytorium, nie powiększają bogactwa".

„Powinno to, oczywiście, spowodować **przesiedlenie kilku milionów ludzi i wysyłkę Niemców z okręgów przyłączonych do Polski".** Ostatecznie przecież 6 albo 7 mil. Niemców już zabito w czasie tej strasznej wojny. Powiadają, że w chwili obecnej znajduje się w Niemczech 10 — 12 milionów jeńców i obcokrajowców, wykorzystywanych jako niewolnicy, którzy, mamy nadzieję, wrócą po zwycięstwie do swoich ognisk, do swych ojczyzn".

Kończąc swoje przemówienie dodał Churchill z patosem:

„Myśmy nigdy i w żadnym wypadku nie wahali się, bronić stanowiska, że Polska powinna powstać i trwać jako suwerenny, niepodległy naród, **nieskrępowany w budowaniu swoich społecznych i jakichkolwiek innych instytucyj** pod warunkiem (muszę się zastrzec), że te instytucje nie będą nosić faszystowskiego charakteru i pod warunkiem, że Polska będzie działać lojalnie jako bariera i przyjaciel Rosji przeciw niemieckiej agresji z zachodu".

Tak mówił Churchill w czasie, gdy piastował funkcję premiera W. Brytanii.

Konserwatysta Churchill realizował politykę demokracji i pokoju. Tego wymagały interesy imperium brytyjskiego. Tego pragnął naród angielski.

A przecież stosunek do sprawy polskiej jest jednym z probierzy polityki pokoju i demokracji.

Niech obecnie każdy Polak, który dowierzał szczerości wypowiedzi dawnego angielskiego premiera, który widział w nim szczerego demokratę, bojownika o wolność narodów, a zarazem przyjaciela Polski — głęboko zastanowi się nad przewrotnością polityków typu Churchilla.

Ale zarazem niech się zastanowią nad drogami i celami polskich przyjaciół **Churchilla.**

Anders pomaga hitlerowcom

Dziennik „Ce Soir" ogłasza dłuższy artykuł zarzucający andersowcom udział w aferze organizowania ucieczek różnych elementów faszystowskich.

Dziennik utrzymuje, że dowiedzione zostało istnienie we Francji ORGANIZACJI TERRORYSTYCZNEJ O ODGAŁĘZIENIACH MIĘDZYNARODOWYCH, która pomagała byłym SS-manom, hitlerowcom i kolaboracjonistom. Dzięki niej wielu znanych reksistów, t. j. faszystów belgijskich, którzy współdziałali z okupantem zdołało uciec do Hiszpanii, a następnie do Argentyny.

Ustalono istnienie w Antwerpii tajnego funduszu w wysokości 3 milionów franków belgijskich, z którego finansowano te organizacje.

Zastanawiając się nad kwestią, kto właściwie finansuje owe ucieczki we Francji, „Ce Soir" pisze, że należy zwrócić uwagę na volksdeutschów zatrudnionych w kopalniach Pas de Calais, a UTRZYMUJĄCYCH STOSUNKI Z ŻYWIOŁAMI ANDERSA na północy Francji.

Dziennik podaje wiadomość, że aresztowany został ostatnio niejaki Wilhelm Papal spośród Polaków, którzy używali gołębi pocztowych dla przesłania wiadomości.

W Lille niejaki Krawczyński ma prowadzić podejrzane biuro podróży do Włoch przeznaczone wyłącznie dla Polaków.

MOSKIEWSKA FABRYKA SAMOCHODÓW „ZIS"

Dwa tysiące wozów będzie wkrótce wyrabiane „na taśmie"

Moskwa, w marcu.

Na ulicach Moskwy już tylko bardzo rzadko spotkać można powóz konny. Wyparty został całkowicie przez samochód. Obecnie widać dużą rozmaitość wozów mechanicznych, ale tak samo jak przed wojną olbrzymią większość parku samochodowego tworzą w Moskwie auta produkcji radzieckiej, przeważnie wyrobów Moskiewskich Zakładów imienia Stalina, w skrócie „ZIS".

Marka „ZIS" jest niezmiernie popularna w całym Związku Radzieckim. Ostatnio pokazały się pierwsze pojedyncze wozy nowej konstrukcji „ZIS". Są to luksusowe, nowoczesne limuzyny, wywołujące powszechny zachwyt.

Zwiedzenie Zakładów im. Stalina dało mi możność bliższego zapoznania się z tą pierwszą radziecką fabryką samochodów.

Przywitał nas na progu swego olbrzymiego gabinetu naczelny dyr. zakładów, **Iwan Lichaczow**, człowiek bodajże równie popularny w Moskwie, jak i marka „ZIS". Należy on do typu dyrektorów, tak charakterystycznego dla wielkiego przemysłu radzieckiego. Lichaczow wyszedł z ludu.

Fabryka przeżywa właśnie trudny okres. Przestawienie wielkiego przedsiębiorstwa na tory produkcji pokojowej nie należy do rzeczy łatwych.

Zakłady wyrosły z warsztatów reparacyjno - montażowych, założonych jeszcze w r. 1916 przez znanego przemysłowca rosyjskiego Riabuszyńskiego. W 1924 r. fabryka wyprodukowała pierwsze 75 ciężarówek. Po wielokrotnym rozbudowaniu się zakłady doprowadziły przed wojną produkcję do 100 tysięcy samochodów rocznie.

W 1914 roku zakłady „ZIS" były ewakuowane na wschód, do Czelabińska. Do Moskwy wróciła tylko część maszyn i pracowników. Tam, na Uralu, urodziła się „fabryka - córka", która już dzisiaj produkuje bodajże więcej ciężarówek, niż fabryka „matka" produkowała przed wojną. Obecnie „matka" jest w kłopocie. Musi dołożyć wszelkich starań, by móc stanąć do rywalizacji nie tylko ze swą córką, „Uralzis", ale i z szeregiem starych i nowych fabryk samochodów.

Obecnie, stwierdził Lichaczow, fabryka wytwarza jeszcze ciężarówki starego typu, ale czyni zarazem wszelkie przygotowania do produkcji nowego typu auta ciężarowego. Nowy samochód osobowy także nie jest jeszcze produkowany seryjnie. Ale już wkrótce oba nowe wozy zaczną masowo opuszczać bieżące taśmy hal montażowych.

Dyrektor chętnie komunikuje nam dane nowych wozów. Ciężarówka o nośności 4 ton na miernej drodze — to całkiem nowa konstrukcja silnej i oszczędnej maszyny. Wóz osobowy — to komfortowa siedmioosobowa limuzyna z nowym ośmiocylindrowym motorem o sile 140 HP, która na szosie osiąga szybkość 140 kilometrów na godzinę.

Dyrektor przy tym dodaje, że limuzyna nie jest wzorowana na typach zagranicznych. Przypomina on, że gdy zakłady wypuściły w r. 1936 swój pierwszy wóz osobowy, inżynierowie amerykańscy kpili, że to „osobowa ciężarówka".

— Istotnie — mówi Lichaczow — nasz ZIS-101 zbudowany był wyjątkowo solidnie, ale to się sowicie opłaciło. Nasze „ZIS-y" przebyły całą wojnę wraz z Czerwoną Armią — od Wołgi do Szprewy i obecnie, po 6—7 latach eksploatacji nie tylko nadal pracują, ale jeszcze będą wiele lat wiernie służyły.

Ale dyrektor znów powraca do kłopotów, które przysparza mu chwila bieżąca. Dla masowej produkcji fabryka musi ustawić nową wielką ilość obrabiarek i urządzeń. Poza tym odczuwa ona dotkliwy brak rąk roboczych, zwłaszcza wykwalifikowanych. Zakłady zatrudniają obecnie około 20 tys. pracowników, zamiast 30 tys. przed wojną. Dziś przyjęłyby więc chętnie 10—15 tysięcy robotników.

Co się robi, aby zaradzić brakowi wykwalifikowanych sił?

W szkole rzemieślniczej przy fabryce, uczy się 2.000 młodzieży. Niezliczona ilość kursów dokształcania zawodowego obejmuje na fabryce blisko osiem tysięcy osób. Nadto przy zakładach istnieje własna szkoła techniczna średnia i wyższa uczelnia inżynierska.

Po rozmowie z dyrektorem zwiedziliśmy fabrykę. Jechaliśmy autem, gdyż zakłady zajmują teren 150 hektarów.

W olbrzymich halach kuźni i odlewni żeliwnej, gdzie procesy pracy są jak najbardziej zmechanizowane, przeważają dorośli robotnicy. Natomiast w oddziałach mechanicznych większość robotników składa się z kobiet i młodzieży. Uderza znaczna liczba niemłodych już kobiet i całkiem młodych chłopców. Są to ludzie, którzy przystąpili do pracy podczas wojny.

Zwiedzamy kolejno taśmę ruchomą, na której montuje się motory, i linie dopływowe, dostarczające dla motoru detale i części. Następnie przechodzimy do głównej hali montażowej, przy której końcu z taśmy już o własnym napędzie zjeżdżają nowiuteńkie ciężarówki.

Tylko mimochodem zaglądamy do licznych instytucyj społecznych na fabryce. Samych stołówek jest tu dwadzieścia kilka. Przy każdym oddziale istnieją przychodnie i poradnie lekarskie.

Poza tym fabryka posiada wielką ilość instytucyj oświatowych. Pałac Kultury z kilkoma widowniami, kinem, biblioteką. Sieć zespołów amatorskich: muzycznych, śpiewaczych, dramatycznych, tanecznych itp. obejmuje blisko 6 tysięcy pracowników.

Drużyny sportowe „ZIS-u" są nie tylko liczne, ale też bardzo dobre. Zdobyły one dużo pucharów i nagród przechodnich, które nam z dumą zademonstrowano.

Położona na krańcach stolicy radzieckiej fabryka „ZIS" stanowi wraz z wielką kolonią domów mieszkalnych i stacją metra dużą dzielnicę miasta.

Obok zaś trwa budowa drugiej fabryki samochodów, która będzie wytwarzała małe auta osobowe, t. zw. małolitrażówki pod marką fabryczną „Moskwicz".

A. Szpakowicz.

Arcydzieło Wita Stwosza

powraca do Świątyni Mariackiej

W pierwszej połowie kwietnia powraca do kraju ołtarz Wita Stwosza. Po przeprowadzeniu długotrwałych i żmudnych poszukiwań, arcydzieło odnaleziono w podziemiach zamku w Norymberdze, wśród nagromadzonych tam przez Niemców dzieł sztuki z terenu wszystkich prawie państw okupowanych. Ołtarz Stwosza rozebrany na przeszło 2 tysiące części zapakowano w 70 skrzyń, które zostaną w asyście grupy oficerów armii amerykańskiej przewiezione do Polski.

Uroczystości związane z ponowną instalacją odzyskanego arcydzieła rozpoczną się już na granicy, gdzie konwój amerykański przekaże transport zawierający ołtarz przybyłemu tam reprezentantowi rządu Rzeczypospolitej, po czym odbędzie dalszą drogę do Krakowa.

Przystąpiono do zorganizowania komitetu honorowego uroczystości rewindykacyjnych ołtarza Wita Stwosza. Na czele komitetu stanął Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut.

Po uroczystościach skrzynie z częściami składowymi ołtarza zostaną przewiezione na Wawel, do Państwowej Pracowni konserwatorskiej, gdzie poszczególne rzeźby poddane zostaną dokładnemu badaniu i renowacji.

Złoto, pończochy i „Gazeta Ludowa"

Słusznie pisze wczorajsza „Gazeta Ludowa", że opinia publiczna została poruszona aferą p. Mniszka, która jako przemytnik został zatrzymany wraz z trzema kilogramami złota na granicy. Istotnie poruszenie w społeczeństwie jest wielkie. P. Mniszek nie jest przecież takim sobie zwykłym przemytnikiem. Jest on jednocześnie dygnitarzem b. rządu londyńskiego, którego p. Mikołajczyk używał do poufnych misyj.

„Gazeta Ludowa" — jak było do przewidzenia — usiłuje przede wszystkim zatrzeć koligacje polityczne obecnego prezesa PSL z osobą p. Mniszka. To jest zrozumiałe — do skompromitowanych przyjaciół lepiej się nie przyznawać.

Tłumaczy się więc „Gazeta Ludowa", że p. Mniszek został w swoim czasie wysłany przez rząd Mikołajczyka w misji do Moskwy jako „człowiek znający tamtejsze stosunki" i usiłuje zbagatelizować sprawę, twierdząc, jakoby pełnił on podrzędną funkcję tłumacza. Trzeba być naiwnym, żeby uwierzyć w te wykręty. Do spełnienia tak ważnych zadań nie wyznacza się byle kogo. P. Mniszek był człowiekiem z najbliższego grona zaufanych p. Mikołajczyka. A czyż powołanie p. Mniszka na wybitne stanowisko w londyńskim MSZ nie jest dowodem zaufania? Ładnych doradców miał p. Mikołajczyk!

Współpraca nie została zerwana, mimo wszystkie burze wojenne i perypetie polityczne. Podróż z Londynu do Warszawy jakoś się szczęśliwie udała. Ale, gdy p. Mniszek próbował wrócić, po prostu wsiąkł. Przy tej smutnej okazji poznaliśmy go w nowej roli, jako rozwoziciela wydawnictw PSL.

Skorzystano „ze znajomości osobistej i dano p. Mniszkowi komplet naszych pism z prośbą o doręczenie ich w Londynie" — przyznaje „Gazeta Ludowa".

Jak widzimy, PSL nie może się skarżyć na brak współpracowników kolportażu swoich wydawnictw. Pomagają: WIN i NSZ jak mogą, w kraju nie brak też usłużnych „dyplomatów", którzy ofiarowują swą pomoc na dalekich zagranicznych trasach.

Na razie poznaliśmy tylko niektórych znajomych p. Mniszka: waluciarza Sterna w roli „brata", który mu towarzyszył w podróży i panów z PSL. Pozostaje jeszcze tajemnicą, od jakich to przyjaciół dostał p. Mniszek trzy kilogramy złota, które usiłował wywieźć z Polski i komu jeszcze oddawał usługi.

Gdy tajemnicę tę ujawni proces, zewrze się krąg osób, które są poszkodowane z powodu zarekwirowania na granicy złota, pończoch i „Gazety Ludowej". Lista nazwisk, na których figurują na razie p.p. Mniszek, Stern i dygnitarze z PSL, zostanie uzupełniona i zamknięta.

A. K.

Zofia Wójtowicz

ZAMOŚĆ

*III. Dzień powszedni *)*

Tak już jest zwykle, że mniej lub więcej trafne sądy o miastach i miasteczkach wydaje się nie na podstawie relacyj wydziałów prasowych czy sprawozdań starostów — lecz pod wpływem wrażeń osiągniętych w czasie chodzenia ulicami, obserwowania ludzi, gdy pracują, odpoczywają, „manifestują" i „protestują", złoszczą się i cieszą — jednym słowem, gdy się zna i odczuwa ich dzień powszedni.

Niewątpliwie duże znaczenie mają chwile najpierwsze, a w Zamościu, chociaż wskutek smutnych i radosnych faktów „zawieruchy wojennej" przyzwoity całkiem Hotel Centralny został „rozniesiony" — uspakaja przybysza świadomość, że nie grozi mu nocowanie pod gołym niebem. Sprawnie i uprzejmie zajmie się jego losem milicja, skierowując do schroniska PCK, a gdy się ma pieniądze, do prywatnego domu noclegowego. Na drugi dzień osoba, posiadająca delegację służbową, dostaje się pod opiekę „czynników wyższych" i trafia do pokoju gościnnego w starostwie, gdzie (o wybaczcie!) mogłoby być wspaniale, gdyby nie obecność zażartych, choć maleńkich sublokatorów, o której ostrzegają na pościeli cętki krwi poprzednich „męczenników".

Ale oświetlony rynek w oknie, wydający się fragmentem baśniowych czasów — wynagradza tę drobną niewygodę, jaką jest spanie na stole.

Najmilsze jednak rozczarowanie sprawia powiatowy Urząd Informacji i Propagandy, który (co zdarzyło mi się spotkać po raz pierwszy) osobie, piszącej służy materiałami, zwraca uwagę na rzeczy godne widzenia, ułatwia kontakty i wprowadza w poszczególne środowiska. Za tę miłą „innowację" jestem wdzięczna kierownikowi wydziału, p. Kolano, który godnie reprezentuje Zamość, miasto uprzejmych ludzi.

Żeby móc wyobrazić sobie życie, trzeba zacząć od ulic.

Zamość składa się z dzielnicy starej i nowej. Nowe miasto, co nie trudno odgadnąć, jakoże rozrastało się w czasach nieskoordynowanej i samowolnej prywatnej inicjatywy budowlanej, jest zlepkiem domów bez wdzięku, pretensjonalnych w swym tandetnym modernizmie pudełkowatych willi i zagubionych chałup. A szkoda, bo o wpływie architektury na psychikę człowieka najlepiej świadczy stare miasto, którego czar działa kojąco.

Operując utartymi określeniami można powiedzieć, że Zamość wygląda prawie „jak przed wojną". Ulice schludne, śnieg zostaje usuwany, zanim zdąży zrobić chlapę, na wiosnę zapowiedziane są w rynku dywaniki zieleni, które zawsze rozweselały miasto. Pod ratuszem nudzą się konie dorożkarskie, a właściciele ich ostawiwszy baty, grają w jednym z pojazdów w karty i nie przerywając sobie gry, lojalnie uprzedzają nadarzającego się pasażera, ile wynosi taksa.

Handel uliczny w podcieniach jest minimalny i obejmuje jedynie kamyki, zapałki, papierosy i tytoń. O „twardych i miękkich" wiedzą spokojni mieszkańcy Zamościa z „sensacyjnych" felietonów stołecznych.

Zamość jest miastem, w którym nie spotyka się żebraków i porzuconych na ulicy kalek, ale Zamość jest także miastem, które ominęła fala „robienia interesów". Na ogół ma tu jeszcze sens powiedzieć, że ktoś pobiera 1.500 zł pensji miesięcznie, a za 30 zł można zjeść możliwe śniadanie — dużo mleka i maślanych bułeczek.

W Zamościu nie ma nadmiaru zakładów gastronomicznych i cukierni, bo w mieście dominuje element stały, zmuszony raczej do oszczędzania. Zresztą mieszkańcy składają się z robotników, rzemieślników, t. zw. inteligencji pracującej i rolników przedmieść.

Na życiu towarzyskim i kawiarnianym t. zw. „elity" zaznacza się pewien wpływ „rozparcelowanego ziemiaństwa", co ułatwia wyobrażenie sobie do niedawnego jeszcze charakteru miasta — stolicy powiatu magnackich posiadłości.

Zamość sprawia wrażenie miasta, pracującego systematycznie z ugruntowanym „kultem prawidłowości", spostrzeganym w biurach i na każdym kroku, który ułatwił szybkie zorganizowanie życia w warunkach zupełnie specyficznych i dalekich od normalnych.

Zamojszczyznę, która miała być bazą niemieckości (Himmlerstadt!) zostawili Niemcy — zaatakowani przez Armię Czerwoną i nasze wojsko nie stąd, gdzie się spodziewali natarcia — w stanie nieopisanego chaosu. Dziesiątki tysięcy nasiedleńców — volksdeutschów ze wschodu i krajów bałkańskich kręciło się na wozach z dobytkiem, szukając wyjścia z pierścienia zbliżającego się frontu. Potem znów zaczęli wracać nasi chłopi, niedobitki obozów niemieckich, lub ci, co od pacyfikacji tułali się po lasach, by objąć wreszcie swoją gospodarkę, odnaleźć rodzinę i dom. Często zastawali tylko osmalone szczątki zrębów chaty.

Cały ten ruch przewalał się przez Zamość.

Do tego jeszcze część milicji do której w „zapale wolności" przyjmowano każdego, kto się zgłosił, wskutek nacisku bezmyślnej propagandy „leśnych władz" — zbiegła któregoś dnia w lasy. Nie mówiąc już o krzywdzie, wyrządzonej młodym chłopcom, walczącym tak dzielnie przez szereg lat z wrogiem, a znów skazanym wtedy na tułaczkę — przysporzyło to kłopotów młodym jeszcze władzom zamojskim, reprezentującym tworzącą się Polskę.

A teraz, gdy to wszystko należy do przeszłości, przyjeżdżający chwalą harmonijność rozwoju życia Zamościa, dziwiąc się jednocześnie, że tak dźwignęło się miasto, na które w czasie okupacji spoglądało się z trwogą i niepokojem czy przetrzyma tak wściekłe, jak w roku 1943 i 44 prześladowania niemieckie.

*) Patrz „Głos Ludu" Nr 73 z 14.III.

NA POLSKICH ZIEMIACH

BLASKI I CIENIE REPATRIACJI

50 tysięcy Niemców wyjechało z Dolnego Śląska

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Akcja repatriacji Niemców z Dolnego Śląska przebiega najzupełniej planowo nie napotykając na najmniejsze przeszkody. Zasadniczo wysiedla się Niemców z dwóch ośrodków, z Wrocławia i Kładzka. Inne ośrodki do akcji tej czynią dopiero przygotowania.

Z Wrocławia do dnia dzisiejszego wyjechało 14 transportów, z Kładzka 20, wywożąc łącznie około 50 tysięcy Niemców.

Kolejnictwo dolno - śląskie w akcji tej zajmuje wyjątkowo pozytywne miejsce i fakt zorganizowania i sprawnego przetransportowania w ciągu 20-tu dni 34 transportów należy bezwzględnie zaliczyć do sukcesów naszych kolei.

Jeżeli chodzi o element wyjeżdżający, to 49 procent stanowią kobiety, 27 procent dzieci, reszta mężczyźni. Wśród wyjeżdżających dominuje biedota miejska i niewielki odsetek rzemieślników przy niemal całkowitym braku inteligencji, która wyjechała z Wrocławia znacznie wcześniej, jeszcze w czasie trwania oblężenia miasta.

Sprawność przeprowadzenia akcji repatriacyjnej jest bezsprzecznie wielkim sukcesem. Niemniej podkreślić należy, że ilość transportów wyjeżdżających dziennie z Dolnego Śląska (dwa dziennie) jest stanowczo zbyt mała i zapowiada jeszcze kilkumiesięczne trwanie całej akcji. Należałoby w jak najszybszym czasie spowodować znacznie większe tempo wysiedlania Niemców, tak aby już w najbliższych miesiącach Dolny Śląsk pozbył się Niemców całkowicie.

Drugim poważnym brakiem trwającej akcji jest masowe wykupywanie przez wyjeżdżających Niemców artykułów żywnościowych. Jedną z rewizyj przeprowadzonych na punkcie zbornym stwierdziła u jednego tylko Niemca kilka kilogramów słoniny i całe wiadro przetopionego masła. W myśl umowy władze polskie mogą rewidować tylko sporadycznie, co przyczynia się oczywiście do ogromnych nadużyć zarówno walutowych jak i żywnościowych.

Niemcy wyglądają Dolny Śląsk. Sytuacja jest dosyć poważna i grozi poważnymi komplikacjami aprowizacyjnymi. Wobec niemożności przeprowadzenia regularnych, indywidualnych rewizyj bagażu (a trzeba przyznać, że bagaż ten przekracza znacznie pojęcie bagażu ręcznego) jedyną drogą zahamowania tego masowego odpływu żywności z Dolnego Śląska pozostaje apel do kupców, aby nie sprzedawali Niemcom żywności, a przede wszystkim tłuszczu. Mimo ciągłego jednak apelowania prasy i społeczeństwa dolno-śląskiego do kupców sytuacja niewiele się zmienia jako że naszym kupcom wcią jeszcze interes własny droższy jest od konieczności państwowej.

Drugim, poważnym niebezpieczeństwem, związanym z akcją repatriacyjną jest pewien brak przestrzegania z góry ustalonych wytycznych wysiedlania Niemców. Plan wysiedlania przewidywał, że w pierwszym rzędzie wysiedleni zostaną Niemcy zupełnie niezdolni do pracy, dalej mniej potrzebni, mogący być zastąpieni przez element osadniczy, a dopiero na samym końcu fachowcy.

Niestety, troska o szybkie wysiedlenie Niemców przysłoniła kierownictwu akcji ustalone zasady.

Repatriacja jaka w tej chwili ma miejsce obejmuje wyłącznie ochotników. Niemcy zachęceni idealnymi wprost warunkami wyjazdu masowo zapisują się na listy wyjazdowe. Nie usunęliśmy jeszcze ani jednego Niemca przymusowo. Wciąż jeszcze mamy zgłaszających się w zupełnie ochotników, masowo zgłaszających się na wyjazd.

Zaobserwowano już wypadki, że zapisują się na wyjazd niezbędni w danej chwili fachowcy, których nikt nie sprawdza i pozwala na samowolny wyjazd.

Oczywiście, sprawa ta musi znaleźć należyte rozwiązanie. Nie Niemcy, a my musimy decydować kto i w jakiej kolejności jedzie do Niemiec. Nie wolno nam dopuścić do samowolnego opuszczania miejsc pracy przez fachowców, których w danej chwili nie mamy kim zastąpić. Sprawa ta wymaga specjalnej uwagi i mamy nadzieję, że zostanie ona w najbliższych dniach odpowiednio docenioną przez powołane czynniki.

Pozostaje jeszcze sprawa wywozu chorych, będących największym obciążeniem dla gospodarki aprowizacyjnej na Dolnym Śląsku. W myśl umowy wywiezienie tych ludzi może odbyć się tylko w specjalnych pociągach sanitarnych, których w danej chwili nie możemy jeszcze skompletować.

Mimo tych niedociągnięć, które zreszta na podstawie doświadczeń zostaną w najbliższych transportach usunięte, akcja wysiedlania posuwa się stale naprzód, a długie karawany Niemców ciągnących ulicami Wrocławia i Kładzka dają gwarancję, że w niedługim już czasie będziemy na tych ziemiach wyłącznymi gospodarzami.

T. K.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

WŁADYSŁAWA LUDWIKA ZWOLIŃSKIEGO

ŻOŁNIERZA A.K.

właściciela drukarni w Rembertowie

zmarłego po długich i ciężkich cierpieniach na obczyźnie dnia 5 marca 1945 r. w wieku lat 34

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się **w dniu 26 marca 1946 r. o godz. 8.30 rano** w kościele parafialnym w Rembertowie, na które zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pozostali w głębokim smutku **ŻONA, CÓRKA, RODZICE, SIOSTRA i BRAT.**

Powtórna weryfikacja

musi usunąć krzywdzące pomyłki

GLIWICE (ZAP). — Orzeczenia poszczególnych gmin nych, a nawet i powiatowych komisyj weryfikacyjnych w pierwszej fazie ich pracy były niejednokrotnie mylne. Z jednej strony krzywdziły one często przedstawicieli ludności autochtonicznej, nie przyznając im praw do polskości, z drugiej zaś—czy to z braku dowodów, czy z przeoczenia, doprowadziły do przychylnego załatwienia wniosków ludzi, czujących się w rzeczywistości Niemcami i zaangażowanych ongiś mocno w pracy antypolskiej. Wiele mylnych orzeczeń zostało już zakwestionowanych i powtórnie przekazanych do rozpatrzenia. Na skutek tego wielu Polaków, skrzywdzonych w poprzednich instancjach, zostanie przywrócony Państwu Polskiemu, a jednocześnie niejeden z wilków w owczej skórze zostanie odpowiednio ukarany, bądź wysiedlony z Polski.

W toku prac poszczególnych komisyj spraw takich wyłania się wiele, niejednokrotnie b. znamiennych i ciekawych. Oto np. w gminie Toszek, pow. gliwickiego, zweryfikowany został niejaki Kędziora Emil. Dopiero w jakiś czas później napłynęły dowody, stwierdzające jego antypolską działalność, m. inn. znaleziono zaświadczenie, stwierdzające, że Kędziora od znaczony został przez Niemców wysokim orderem za szczególnie wybitny udział w „obronie" Śląska w 1921 r. w okresie trzeciego powstania.

Innym znów osobom udowodniono optowanie za Niemcami i ucieczkę z Polski do Niemiec w 1922 roku. — Miejmy nadzieję, że podobnym renegatom nie uda się powtórnie prześlizgnąć przez oczka sieci kontroli społecznej.

Znamienna jest pozytywna postawa ludności polskiej, która o wykryciu podobnych faktów melduje natychmiast odnośnym władzom, najczęściej zaś placówkom Polskiego Związku Zachodniego.

System tolerowania nadużyć

Grzecznościowe absolutorium nie rozgrzesza

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")

Ostatnio został zawieszony w czynnościach zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej pow. krakowskiego, a kilku urzędników zostało oddanych do dyspozycji władz bezpieczeństwa. Inni znów (buchalter zarządu powiatowego, Ekert i kierownik działu handlowego, Bibulski) przed czasem zdołali umknąć, jak wersja głosi—do Andersa. Przyczyną aresztowań stały się nadużycia, stwierdzone przez Woj. Zarząd S. Chł., a poparte protokółem lustracyjnym. Mianowicie stwierdzono m. in. wysoką, niczym nieuzasadnioną kalkulację cen towarów dla chłopów, sprzedaż premiowej nafty paskarzom, sprzedaż ropy w pasku, wreszcie zebranie ok. 800.000 zł od spółdzielni i gromad rzekomo na kupno węgla dla chłopów i zużycie pieniędzy na cele niewiadome i t.d.

PSL-owska większość zawieszonego w czynnościach zarządu akcję uzdrowienia stosunków potraktowało jako... walkę z PSL. Mimo, że jeszcze przed lustracją Zarząd Wojew. S. Chł., zaniepokojony „gospodarką" w powiecie, żądał od zarządu powiatowego usunięcia złodziei z aparatu wykonawczego spółdzielni, co nie odniosło skutku.

Dzięki systemowi ochraniania złodziei i tolerowania nadużyć, bilansowe straty Spółdzielni sięgają kilkuset tysięcy zł.

Jednak nie to wszystko jest najważniejsze. Niepokojący jest fakt udzielenia byłemu zarządowi S. Chł. pow. krakowskiego absolutorium przez ostatni zjazd delegatów samopomocowych z powiatu. Większość delegatów, prócz PPR-owców i PPS-owców, głosowało za rozgrzeszeniem byłego zarządu.

Zwyciężył interes PSL nad interesem chłopów i ogółu społeczeństwa.

Rozgrzeszenie to jednak nie będzie miało żadnego praktycznego znaczenia, gdyż tymi, którzy z defraudantami w porę nie uciekli, t. j. Figielem i Ostaszewskim, zajęła się Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

P. S.

Przytomność umysłu robotników

zapobiegła unieruchomieniu pieca martenowskiego

W Towarzystwie Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza w Zawierciu dostarczono z wielkiego pieca surówkę płynną do pieca martenowskiego z opóźnieniem. W piecu martenowskim wsad był już częściowo roztopiony, tak, że podczas wlewania surówki kąpiel w piecu silnie podniosła się i przy wyciąganiu rynny do wlewania surówki stal przedarła się przez lewy i środkowy próg. Dzięki przytomności umysłu robotników, którzy z narażeniem życia przeszkodzili ucieczce stali, uratowano ok. 15 ton stali, i nie dopuszczono do zalania torów dojazdowych, a tym samym do unieruchomienia następnego pieca martenowskiego.

Działalność Domu Kultury imienia gen. Zawadzkiego

W Domu Kultury przy kopalni im. gen. Zawadzkiego w Dąbrowie Górniczej istnieje ośrodek samokształceniowy, jedyny tego rodzaju w całym rejonie przemysłowym Zagłębia Śląsko - Dąbrowskiego.

Ośrodek ten, mający na celu kształcenie młodzieży górniczej powstał z inicjatywy Centralnego Związku Zawodowego Górników. Obecnie prowadzonych jest kilka kursów, a mianowicie: skrócony kurs gimnazjalny, kurs żeński w zakresie 7 klasy szkoły powszechnej, kurs męski w zakresie siódmej klasy szkoły powszechnej dla młodych rzemieślników kopalnianych, którzy kończą okres terminu — oraz kurs mieszany w zakresie szóstej kla sy szkoły powszechnej.

Ponadto przeprowadzono już sześć kursów pisania na maszynie. W najbliższym czasie otwarty zostanie kurs stenografii i kurs gry na fortepianie.

Spośród wyszkolonych w ośrodku maszynistek znaczna ilość znalazła już zatrudnienie w biurach i urzędach. Na zorganizowany kurs pisania na maszynie przyjęte zostały również dzieci robotników z Będzina i Dąbrowy.

Przejęliśmy rafinerię cukru

W tych dniach władze polskie przejęły od władz radzieckich rafinerię cukru, znajdującą się w Szczecinie po prawej stronie Odry w rejonie portu. Nadaje się ona do uruchomienia. Jest nastawiona nie na produkcję cukru, lecz na oczyszczanie pół surowca (cukru żółtego) na cukier biały. Ze względu na to, że cukrownie polskie produkują od razu cukier biały, będą pewne kłopoty z otrzymaniem surowca dla rafinerii szczecińskiej.

Nowa szkoła

Krakowska fabryka sody „Solvay" w Borku Fałęckim otworzyła 3-letnią szkołę przemysłową, w której kształcą się dzieci robotników po ukończeniu z dobrym wynikiem 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Zadaniem szkoły jest wyszkolenie potrzebnych fabryce fachowców, mechaników i elektrotechników. Uczniowie po skończeniu kursu mają prawo być przyjęci do liceum.

11.III. b. r. nastąpiło rozpoczęcie wykładów, ale klasy wstępna i pierwsza prowadziły naukę już od listopada 1945 r. Program nauki obejmuje przedmioty teoretyczne (ok. 30 godzin tygodniowo) i praktykę w warsztatach (48 godzin). W najbliższym czasie zostaną otwarte specjalne warsztaty dla uczniów, które będą przeznaczone wyłącznie do ich praktycznego kształcenia.

Ilość uczniów w każdej klasie wynosi od 26—32 chłopców. **(M. J.)**

ZYGZAKI

Czy nie ma rady?

Przechadzka wczoraj po mieście to dla ludzi szukających mocnych wrażeń, okazja nie byle jaka. „Wiatr, wiatr" — jak w Mickiewiczowskiej „Burzy" morskiej. Wprawdzie nie okręt, ale domy i części domów zrywają się z wędzidła". Cóż to za szalony taniec - opętaniec cegieł z dachówkami, ram okiennych z blachą zrywaną z dachów, szyb i różnych innych przedmiotów. Ludzie chodzą środkiem ulicy, choć tu wichura pomiata nimi jak liśćmi. Na pewno lepiej byłoby pod murami, ale tam nigdy nie wiadomo, co kapnie na głowę, czy kawałek gzymsu czy cała ściana.

A ruiny najmniejszej uwagi nie zwracają na to, gdzie mają się walić. Raz sypią się przyzwoicie do środka — idzie gruz do gruzów, raz bezczelnie prosto na ulicę, na przechodniów. A bywa że i sklepik, co przycupnął gdzieś w jakiejś ocalałej szczeliniе, zasypie doszczętnie wraz z właścicielem i interesantami.

Czy jednak instytucje powołane nie mogłyby, w celu uniknięcia dalszych ofiar, zabezpieczyć w jakiś sposób miejsca najbardziej niebezpieczne? Wiatr jest zjawiskiem normalnym na wiosnę, rozpadanie się ruin jest również normalne — i normalnymi będą posunięcia BOS-u w celu zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków.

Z K.

Z życia teatralnego Krakowa

5 prapremier w ciągu ostatnich 4-ch tygodni

Kraków jest obecnie jedynym miastem w Polsce które posiada aż 8 scen teatralnych. Nasilenie życia teatralnego w Krakowie da się chyba tylko porównać do przedwojennej Warszawy z tym, że nawet w stolicy nie zdarzało się aby, tak jak miało to miejsce w ostatnich 4 tygodniach w Krakowie, odbyło się 5 prapremier. Wobec mnożenia się scen teatralnych i wobec spustoszeń, które uczynił wśród aktorskich kadr czas krwawej okupacji, palącą staje się kwestia młodego narybku aktorskiego. Brak aktorów wyszkolonych i rutynowanych daje się wybitnie odczuwać, zwłaszcza że muszą być obsadzone nowo otwarte teatry na Ziemiach Odzyskanych, gdzie scena polska nabiera ogromnego znaczenia, jako jeszcze jeden ważny instrument repolonizacji.

Dlatego studia dramatyczne, w których szkoli się młoda brać akorska winny być otoczone szczególną opieką.

Zajrzyjmy do szkół aktorskich „miasta ośmiu scen" — Krakowa.

Studio dramatyczne Galla

Kto pamięta Redutę, teatr, instytut, odrębny swoisty kształt życia redutowców, ten pojmie od razu, że Studio Galla, ma także własny sobie tylko właściwy klimat. To warsztat. Mistrz i jego czeladź w najpiękniejszym sensie tego określenia. Ciepło niemal rodzinne, międzyludzka życzliwość stanowią składniki atmosfery, która tam panuje. Tu się pracuje ciężko i rzetelnie.

Iwo Gall, malarz, reżyser, inscenizator, człowiek teatru najwyższej miary, ma zupełnie własną koncepcję: wychowuje swój zespół dla siebie. Absolwenci jego Studia nie rozstaną się z nim po ukończeniu nauki. Już się mówi na mieście o zamiarze otwarcia przyszłego teatru Ivo Galla. Tam artyści, tak starannie dobrani, tak troskliwie wyhodowani przez dwoje redutowców: Galla i jego żonę Halinę Gallową, świetnego pedagoga teatralnego — będą wykazywać się rzemiosłem aktorskim, którego uczyli się wytrwale przez trzy lata, celowo i przezornie izlolowani w tym czasie od występów w teatrach, nawet od statystowania.

Jest to jedyne Studio teatralne, które nie pozwala swoim uczniom występować przed publicznością.

Studio przy Teatrze im. Słowackiego

Możnaby przewidywać, że na każdy pierwszy kurs przy Teatrze im. Słowackiego będą się zgłaszać tłumy młodzieży. Wprawdzie zajęcia szkolne trwają także cały dzień jak u Galla, lecz jest to jedyna szkoła aktorska bezpłatna. Możność zarobkowania statystowaniem jest przez uczniów wysoko ceniona. Dyrekcji chodzi o to, aby uczniowie otrzaskali się z życiem otwartej sceny, z grą wobec publiczności. Zarobek statysty, 25 zł za wieczór, stanowi często jedyne źródło dochodu ucznia.

Dyrekcja szkoły prowadzi ścisłą selekcję zgłaszających się. Obecnie grupa liczy 29 osób. Starannie dobrani uczniowie wykazują duże zdolności, niektórzy ujawniają wyraźne zadatki na przyszłych nieprzeciętnych aktorów. Do Szkoły uczęszczą dwóch chłopców pochodzących ze wsi, dwóch ze środowiska robotniczego, reszta to element miejski. Uczniowie wykazują dużą pilność i zamiłowanie do swego przyszłego zawodu.

Studio Starego Teatru

Powstało w 1945 roku. Na 450 zgłoszonych przyjęto 120. Obecnie czynne 2 kursy liczą: pierwszy 20 osób, drugi 22 osoby.

Miarą poziomu Szkoły może być fakt, że niektórzy absolwenci ZASPU mający już pełne uprawnienia aktorskie i występujący na scenie chodzą na drugi kurs do Starego Teatru dla uzupełnienia swych braków.

Cechą charakterystyczną Szkoły jest jej wyłącznie popołudniowy rozkład zajęć. Wielu uczących się przed południem pracuje, a wieczorem po wykładach w Studio statystuje. Kierownictwo Szkoły stwierdza, że młodzież wiejska jest wyraźnie bardziej pracowita od miejskiej.

Człowiek obcy Studiu, przychodzący z zewnątrz i na krótko, nie odrazu przeniknie wady i zalety Szkoły o tak skomplikowanej strukturze, jak szkoła sceniczna. Wizyta w Studio Starego Teatru narzuca od razu pewne nieoczekiwane wrażenie. Artyści sceniczni często są zmanierowani, nienaturalni. Młodzież ze Studia Starego Teatru reprezentuje cechy wręcz przeciwne: naturalność, szczerość, bezpośredniość. Prostota cechuje zachowanie się i odezwania zarówno tych niedoskonałych jak i tych przyszłych asów tak wobec nauczycieli, jak i wobec kolegów.

Należy żałować, że żadne z trzech studiów nie prowadzi działu reżyserskiego. Na całą Polskę ma go tylko Łódź. Nie kształci się również wokalnych artystów radiowych ani sprawozdawców teatralno - literackich. Przy takich brakach trudno mówić o pełnej modernizacji szkolnictwa teatralnego w Krakowie.

Halina Kowalska

1 — 3 maja „Święto Oświaty"

Powołano już do życia komitet obchodu

Z inicjatywy Prezydium Rady Książki, odbyło się pod przewodnictwem ministra Oświaty, zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych, celem omówienia „Święta Oświaty". Na zebraniu tym postanowiono: a) wystąpić do Rady Ministrów z propozycją uchwały o ustanowieniu „Święta Oświaty" 1—3 maja, b) powołać do życia Obywatelski Komitet „Święta Oświaty".

W skład Komitetu weszli przedstawiciele następujących organizacyj: Prezydium Rady Książki, Centralna Komisja Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Bibliotekarzy Polskich, Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, Ludowy Instytut Oświaty i Kultury, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici", Organizacja Młodzieży TUR, Związek Walki Młodych, Sekcja Młodych Stronnictwa Demokratycznego, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., jak też przedstawiciele Ministerstw — Oświaty, Kultury i Sztuki oraz Informacji i Propagandy.

W dniu 22 marca Rada Ministrów powzięła następującą uchwałę:

Nawiązując do najlepszych tradycji odradzającej się Polski, które znalazły wyraz w 18 w. w pracach Komisji Edukacji Narodowej i demokratycznych reformach Konstytucji 3-go Maja, a później w poczynaniach wszystkich epok budzenia się społeczeństwa do samodzielnego bytu, nawiązując do tradycji walki mas pracujących o narodowe i społeczne wyzwolenie, której symbolem był dzień 1 maja, walki o pełną demokratyzację życia, o upowszechnienie oświaty i dóbr kulturalnych, uznając w pełni naglącą potrzebę podniesienia poziomu oświaty i kultury przy udziale najszerszych mas narodu, Rada Ministrów postanawia przeznaczyć dni 1—3 maja na doroczny obchód **„Święta Oświaty"** z tym, że w każdym roku wysunięty będzie jeden z działów lub czynników pracy oświatowej, jako naczelny temat obchodu.

W roku bieżącym tematem tym będzie książka, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych, w związku z wejściem w życie dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi.

„Orlątko" bije rekordy

Doskonały szkolny model latający

Nakładem wydawnictwa Czasopism Lotniczych ukazał się na rynku księgarskim plan modelu latającego, o nazwie „ORLĄTKO".

„Orlątko" zostało zaprojektowane jako wstępny - szkolny model, przy pomocy którego uczeń poznaje pierwsze zasady tak budowy, jak i lotu.

Model nie obliczony na specjalne wyczyny, jak zresztą zaznacza to sam konstruktor, wykazał jednak wspaniałe zalety, do których należy przede wszystkim łatwa budowa modelu.

Drugą zaletą „ORLĄTKA" to użycie do budowy materiałów krajowych, które stosunkowo łatwo dostać na rynku.

Trzecią, są wyjątkowe wyniki lotu.

Model „Orlątko" wypuszczony z ręki przelatuje przestrzeń około 40 m., a wyholowany na nitce uzyskał w wielu lotach czas 60 sek.

„ORLĄTKO" o wadze 160 gramów odznacza się mocną budową, nie ustępującą przedwojennym modelom z bambusu.

Jeżeli porównamy ten model z zagranicznymi, jak np. „Lunak" w Czechosłowacji, to różnica wyraźnie wskazuje na przewagę „Orlątka". (P. e).

„Znów robią z nas Niemców"

skarży się ludność polska Opola

Ludność polska Opola i okolic żali się na niewłaściwy częstokroć stosunek osadników, którzy zwykli traktować wszystkich „tubylców" jako niemców. Nie zważają zaś na to, że z owym „niemcem" rozmawiają po polsku, a nawet, że ma on w klapie znaczek przedwojennego „Związku Polaków" w Niemczech, a więc najlepszą chyba legitymację polskości. Jeżeli problem niemców na Ziemiach Odzyskanych wymaga pilnej uwagi i radykalnego rozwiązania, jeżeli baczyć należy, aby niemcy nie przesiąkali przez sito komisji weryfikacyjnej — to z drugiej strony opisany wyżej stosunek do autochtonicznej ludności polskiej, która przetrwała tyle wieków niewoli niemieckiej, zasługuje na potępienie i wymaga szybkiej zmiany.

„Za niemca byliśmy „Wasserpolakami", a teraz znów robią z nas niemców" — skarżą się Opolanie. Polskie organizacje społecze mają duże pole do popisu, jeżeli chodzi o uświadomienie repatriantom i osadnikom, z kim stykają się na Opolszczyźnie. Należy poważnie pomyśleć o skutecznej akcji wzajemego poznania się i zbliżenia tych dwóch grup ludności polskiej.

Komunikat Centr. Komisji Kontroli Partyjnej

Centralna Komisja Kontroli Partyjnej KC PPR rozpatrzywszy sprawę **Tadeusza Zareckiego,** byłego prezydenta m. Kielc, stwierdza:

1) Zarzuty o nadużycia przeciwko Tadeuszowi Zareckiemu okazały się bezpodstawne.

2) Uchwała Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej przy Wojewódzkim Komitecie PPR w Kielcach z dnia 16.12.1945 r., ogłoszona dnia 16.1.1946 r. była pochopną i została przez CKKP anulowana.

Centralna Komisja Kontroli Partyjnej KC PPR.

TUR krzewicielem polskości na emigracji!

Pomóż TUR-owi i Polakom na Obczyźnie!

KRONIKA ODBUDOWY

Łódź

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY. W chwili obecnej posiadamy w Polsce 119 zakładów papierniczych wytwórczych i 83 przetwórczych. Na Dolnym Śląsku w pełnym ruchu jest 10 fabryk papierniczych, 6 zaś przygotowanych jest do uruchomienia. W ubiegłym roku przemysł papierniczy w Polsce wyprodukował: papieru drukowego gazetowego — 12.086 ton, do pisania — 4.007 ton, pakowego i innego — 15.753 tony, czyli ogółem — 31.846 ton papieru (zużyto celulozy 12.375 ton) w Polsce Centralnej, poza 2.807 tonami, wyprodukowanymi na ziemiach zachodnich. Prócz tego przemysł papierniczy dostarczył 3.797 ton tektury — z tego 275 ton z ziem zachodnich i ponad 7 milionów zeszytów i brulionów. Bardzo charakterystyczny jest wzrost produkcji papierniczej w Polsce. **Produkcja najważniejszych gatunków papieru wzrosła ze 157 ton w pierwszym kwartale ub. r. do 20.200 ton w kwartale czwartym.** Stan zatrudnienia w przemyśle celulozowo - papierniczym wynosi około 8 i pół tys. pracowników, t.zn. w przybliżeniu **50 proc.** stanu zatrudnienia sprzed wojny. Ponadto na terenach nowoodzyskanych zatrudnionych jest również ponad 2 tys. pracowników. Celulozę w ub. miesiącu wykonano w 115 proc. planu.

Rzeszów

ODBUDOWA WSI W RZESZOWSKIM. W Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie odbyła się konferencja, poświęcona akcji odbudowy 7 tys. zagród wiejskich na terenie t.zw. pasa przyfrontowego w powiatach: Jasło, Krosno, Dębica, Mielec, Kolbuszowa i Nisko. Na konferencji tej ustalona została dokładna ilość zagród, przeznaczonych do odbudowy w poszczególnych powiatach, a mianowicie: w pow. jasielskim 1.453 zagród, w pow. dębickim 1.589 zagród, w pow. mieleckim 1.473 zagród, w pow. krośnieńskim 777 zagród, w pow. kolbuszowskim 1.094 zagród, w pow. niskim 614 zagród. Równocześnie ustalono ilość potrzebnego drewna na odbudowę w poszczególnych powiatach.

Przegląd wydawnictw

Podkreślić należy z uznaniem objaw znamienny, że nasze najpoważniejsze czasopisma społeczno - literackie poświęcają ostatnio sporo miejsca i uwagi zagadnieniom gospodarczej natury, zbliżając w ten sposób czytelnika do właściwego ujęcia mechanizmu przyczyn i skutków, wywierających wpływ przemożny na zjawiska t. zw. nadbudowy kulturalno - artystycznej.

W Nr. 9 „Odrodzenia" znajdujemy poważny i obszerny artykuł **St. A. Majewskiego** na temat „Kryzysu strukturalnego kapitalizmu", gdzie autor analizuje przyczyny i przebieg kryzysu światowego w latach 1929—1932 oraz trwałe zmiany, wywołane przez ten kryzys w ogólnej gospodarce kapitalistycznej. Uwydatniając m. in. w jaki sposób procesy gospodarcze w republice wejmarskiej doprowadziły do przemian politycznych, zakończonych triumfem hitleryzmu, autor dochodzi do wniosku, że kapitalistyczna gospodarka „kierowana" w niespotykany dotychczas sposób sprzyjała rozwojowi karteli i trustów, które skupiwszy w swych rękach ogrom bogactw zdobywały decydujący wpływ na życie polityczne narodów.

Demokracja w państwach kapitalistycznych stała się „walutą bez pokrycia", a w rezultacie — „urzeczywistniła się przewidywana przez marksizm sprzeczność między formalnymi uprawnieniami politycznymi szerokich mas, a faktyczną zamaskowaną władzą cienkiej warstwy potentatów przemysłowych i magnatów bankowych"...

W Nr. 10 „Odrodzenie" zamieściło ciekawy artykuł radzieckiego ekonomisty **E. Wargi** w sprawie angielsko - amerykańskiego układu finansowego. Omówiwszy obszernie warunki i przesłanki tej umowy pożyczkowej, znany ze swej kompetencji autor dochodzi do wniosku, że umowa jest rodzajem „kompromisu między żądaniami Anglii, aby Stany Zjednoczone dostarczyły jej niezbędnych sum jako rekompensaty za wydatny udział we wspólnej wojnie, a żądaniem Stanów Zjednoczonych, ażeby Anglia, prócz procentów i amortyzacji, zapłaciła jeszcze za udzieloną pożyczkę zmianą systemu preferencyjnego i likwidacją bloku szterlingowego".

Kompromis ten, przyjęty przez obie strony bez entuzjazmu, trudności w stosunkach gospodarczych między Anglią a USA nie usunie. (bd).

GŁOS SPORTOWY

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w koszykówce męskiej

W Krakowie rozpoczęły się w dniu 22 b.m. finałowe rozgrywki o Mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej. W finale walczą 4 drużyny: KKS (Poznań), „Warta" (Poznań), „Społem" (Warszawa) „Cracovia" (Kraków).

Uroczystego otwarcia pierwszych po wojnie mistrzostw Polski w koszykówce męskiej dokonał wojewoda krakowski, dr Pasemkiewicz.

W I-ym dniu zawodów rozegrano 2 spotkania, których wyniki były następujące:

KKS (Poznań) po niezwykle żywej i na wysokim poziomie stojącej grze wygrał z „Wartą" w stosunku 42:34 (22:19). W drużynie Kolej. Kl. Sportowego (dawnego KPW Poznań) wyróżnił się Kasprzak i Grzechowiak (dawni olimpijczycy), u pokonanych zaś znany bokser Szymura Iwanow. Sędziowali w tym meczu ob. ob. Mochnacki i Eberhardt.

W drugim spotkaniu **„Cracovia"** pokonała warszawskie „Społem" w stosunku **41:30 (17:14)**. Mecz ten stał na dużo niższym poziomie, niż pierwsze spotkanie ze spółów poznańskich. Był on słabszy zarówno w szybkości samej gry, jak i w technice. Z „Cracovii" wyróżnia się obrona, Więcek i Resich, oraz Dunikowski w ataku. W drużynie warszawskiej najlepszy był Maleszewski w obronie i Jaźnicki w napadzie. Drugie spotkanie prowadzili sędziowie: Szeremeta i Olszewski.

Zainteresowanie mistrzostwami było b. dużo, co przejawiło się w przepełnionej w down.

Warszawa — Pomorze w boksie

W dniu dzisiejszym, w sali Polskiej YMCA (ul. im. Konopnickiej 6) o godz. 11-ej zostanie rozegrany mecz pięściarski między reprezentacją Pomorza i Warszawy. Będzie to spotkanie rewanżowe. W Bydgoszczy Warszawa przegrała 6:10. Zespół pomorski ma w swoim składzie kilku dobrych pięściarzy, jak: Jóźwiak, Zalewski, Wikliński i chcąc wygrać — Warszawa będzie musiała dobrze się „napracować".

Zestawienia walczących par przedstawiają się następująco:

W. musza: Patora (W) — Borowicz (P).
W. kogucia: Sobkowiak (W) — Jóźwiak (P).
W. piórkowa: Czortek (W) — Zalewski (P).
W. lekka: Kosiński (W) — Sowiński (P).
W. półśrednia: Selma (W) — Wikliński (P).
W. średnia: Kolczyński (W) — Bednarz (P).
W. półciężka: Archacki (W)—Stocki (P).
W. ciężka: Drabkowski (W) — Leśniak (P).

Teoretycznie Stolica powinna wygrać: wagę muszą, kogucią, piórkową, średnią i półciężką, co daje w sumie 10 pkt., a więc zwycięstwo w stosunku 10:6. Praktyka może przynieść jakąś niespodziankę, dlatego mecz będzie b. interesujący.

Dzisiejsze imprezy

Stadion W.P., ul. Łazienkowska, godz. 14.30 — mecz finałowy o puchar WOZPN ufundowany przez mistrzów - jubilerów: Smolarka i Syrzyckiego. Grają: **WKS „Legia" — KS „Radomiak"** (Radom).

Boisko na Podskarbińskiej, godz. 11-a— RKS „Rywal" — KS „Grochów".

Boisko przy ul. Opaczewskiej 1 (dojazd tramw.: 9, 8, 7) godz. 14-a: RKS „Marymont" — KS „Sparta".

Sala Polskiej YMCA (ul. Konopnickiej), godz. 11-a—mecz bokserski Warszawa — Pomorze.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Państwowy Instytut Hydrologiczno-Meteorologiczny komunikuje:

23 marca 1946 r. gwałtowny napływ wilgotnego i chłodnego powietrza polarno - morskiego z zachodu powodował w dniu 23 b. m. w Polsce pogodę o zachmurzeniu przeważnie dużym z przelotnymi opadami przy silnych i porywistych wiatrach z kierunków zachodnich. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła od +2 st. do +6 st. na północy, około +10 st. w dzielnicach środkowych i do +15 st. na południowym wschodzie kraju.

Prognoza na dzień 24 marca 1946 r. Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, malejącym w dzielnicach południowych, a z przelotnymi opadami w północnych. Chłodniej — słabnące na wybrzeżu jeszcze burzliwe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Z inicjatywy Stow. Elektryków Polskich odbędzie się we wtorek 26 b. m. o godz. 16-ej w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego (Nowogrodzka 45) zebranie odczytowe, na którym inż. St. Ostrowski wygłosi odczyt p. t. „Przemysł teletechniczny w Polsce".

ODCZYT W MUZEUM NARODOWYM

W niedzielę 24 b. m. w sali odczytowej Muzeum Narodowego odbędą się dwa odczyty, ilustrowane przezroczami o godz. 12-tej inż. arch. Jerzego Grabowskiego p. t. „Zieleń przyszłej Warszawy" i o godz. 16-tej inż. arch. J. Jankowskiej p. t. „Dziecko w przyszłej Warszawie".

NOWY TEATR W WARSZAWIE

W połowie kwietnia b. r. otwarty będzie w Warszawie nowy teatr, który mieścić się będzie przy ul. Marszałkowskiej 69, w lokalu dawnego kina „Sokół". Remont lokalu, prowadzony przez BOS, znajduje się już na ukończeniu. W lokalu znajdą pomieszczenie teatr dla dzieci i młodzieży „Jaskółka" oraz teatr kameralny pod kierownictwem dyrektora Haliny Starskiej.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godz. 17.30— „Lilla Weneda".

Opera (Marszałkowska 8) — Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Freuda — teoria snów" A. Cwojdzińskiego.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18-tej „Dom otwarty" Bałuckiego.

Teatr Comedia (Szwedzka 3/4) — codziennie o godz. 18-tej dramat w 5 aktach z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu" w reżyserii H. Morycińskiego.

„MAJSTER i CZELADNIK"

Zespół Dzielnicy Grochów w niedzielę, dn. 24.3 b. r. o godz. 18-tej w sali Dzielnicy — I piętro, wystawia komedię p. t. „Majster i czeladnik" w-g Korzeniowskiego, w reżys. R. Siedleckiego. Gra całego zespołu rokuje długotrwałe powodzenie.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Film kolorowy amerykańskiej produkcji „Robin Hood". Nad program aktualności Polskiej Kroniki filmowej.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Grzesznicy bez winy". Nad program: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Ojcowie i dzieci". Nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek we wszystkich kinach o godz. 13, 15, 17, 19. W niedziele i święta poranki o godz. 11.

Szalejąca wichura zwaliła 2 domy
5 osób zabitych — kilka rannych

Szalejąca dziś od rana wichura na ulicach Stolicy spowodowała nie tylko oberwanie się licznych cegieł, żelastwa, blachy dachowej, ale także zawalenie się ścian dwóch dużych domów w mieście.

W wielkiej wypalonej 5-piętrowej kamienicy przy ul. Puławskiej 14, pod wpływem wichury usunęły się stropy i spowodowały zasypanie parteru, w którym mieściły się sklepy.

Wskutek katastrofy został m. inn. kompletnie zasypany sklep fryzjerski, znajdujący się w tym domu. Fryzjer i 3 klientów znalazło się pod gruzami i poniosło śmierć na miejscu. Ponadto 3 osoby, znajdujące się koło domu w chwili katastrofy, zostały ranne odłamkami cegieł i gruzu.

Niezwłocznie zaalarmowano straż ogniową. Na miejsce katastrofy przybył III oddział straży. Wobec stwierdzenia, że katastrofa jest znacznie większych rozmiarów, niż przypuszczano, i że pod gruzami znajduje się kilka osób, na żądanie dowódcy oddziału straży, pomocy przy odkopywaniu gruzu udzieliło 50 pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego z inż. Naciążkiem i majstrem Więckowskim na czele.

Akcja ratunkowa trwała półtorej godziny. Spod gruzów wydobyto 4 osoby nieżywe, w tym: fryzjera, Stanisława Jodłowskiego, właściciela zakładu fryzjerskiego, oraz trzy osoby, których nazwisk nie ustalono. Wśród zabitych znajduje się także kapitan W. P.

Spośród rannych najcięższe obrażenia odniosła 15-letnia Krystyna Stydzińska (Pańska 105), którą w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus. Pozostałe dwie osoby również poszwankowane — przewiezione zostały do szpitala.

Podobna katastrofa wydarzyła się w domu 4-piętrowej kamienicy przy ul. Płockiej 17 gdzie wichura zawaliła ścianę domu. Na miejsce katastrofy przybyła sekcja III oddziału straży, składająca się z dziesięciu osób. Po godzinnej pracy wydobyto spod rumowisk 53-letnią Stanisławę Wojciechowską, niestety, już bez oznak życia.

Ponadto na mieście wydarzył się cały szereg wypadków odniesienia obrażeń od spadających cegieł i odłamków blachy z domów.

Przed domem przy ul. Emilii Plater 10 został zraniony cegłą Michał Szymański. Lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy. Do ambulatorium Pogotowia zgłosiło się poza tym szereg osób, poszwankowanych wskutek wichury, którym pomocy udzielono na miejscu.

Odbudowa mostu Poniatowskiego

Roboty na moście Poniatowskiego aczkolwiek w zmniejszonym zakresie kontynuowane są bez przerwy. W miesiącu lutym korzystając z powłoki lodowej przetransportowano część konstrukcyj stalowych rozebranych rusztowań. Transport ten wykonany został dzięki ułożonej na lodzie kolejce wąskotorowej. Na trzecim przęśle prowadzone były roboty rozbiórko we obu wież dźwigowych. Jednocześnie przeprowadzane były remonty kafarów, pontonów i łodzi, które konieczne będą do zasadniczych prac przy odbudowie mostu. Naprawione zostały uszkodzone wskutek ruszenia lodów instalacje elektryczne i przewody powietrzne. Ponadto prowadzono roboty na pierwszym i drugim przęśle, kończąc montaż konstrukcji nadłukowej, która wykonana już jest w 80 proc.

Obecnie już układane są przewody gazowe i wodociągowe, po czym przeciągnięte zostaną kable elektryczne, które przebiegać będą pod chodnikiem. Po zakończeniu tych prac konstrukcja pokryta zostanie nieckami, które wypełnione będą betonem. W beton ten wpuszczone zostaną szyny tramwajowe.

Na teren budowy przybyły już z huty „Pokój" 4 nowe łuki III przęsła, pozostałe zaś 3 łuki oczekują na Śląsku na transport. Jednocześnie do Warszawy przywieziono 83 tony niecek do pokrycia jezdni oraz całą konstrukcję wspornikową chodników tak, że z chwilą przystąpienia do zasadniczych prac wszystkie materiały konieczne znajdować się będą pod ręką.

Konstrukcję nadłukową każdego przęsła przetransportowano na wiadukt tak, że montaż dwóch łuków, który z powodu nie spodziewanego ruszenia lodów uległ przerwie, wznowiony zostanie od strony Warszawy. Tym samym całkowite ukończenie budowy nastąpi w środkowej części mostu.

Wysoki stan wód na Wiśle nie pozwala obecnie na prowadzenie robót przy pozostałych dwóch przęsłach. Obniżenie poziomu Wisły oczekiwane jest w ciągu najbliższych dwóch tygodni, po czym i na tym odcinku umożliwione zostaną dalsze prace.



Wykończalnia w fabryce Eitingona w Łodzi

Wspólne Zebranie PPR i PPS

Komisja Porozumiewawcza PPR i PPS dzielnicy Warszawa - Południe zawiadamia, że dziś, 24 marca o godz. 10.30 w sali G.U.S. przy ul. Narbutta 33 odbędzie się wspólne zebranie członków i sympatyków obu Partyj w sprawie bloku wyborczego.

Po zebraniu — urozmaicona część artystyczna.

Zebranie delegatów

W poniedziałek 25 b. m. o godz. 10-ej rano odbędzie się w wydziale Agitacji i Propagandy KC PPR, narada literatów członków partii i sympatyków.

Wydział Agitacji i Propagandy KC PPR.

*

Wydział Propagandy i Agitacji KC PPR zawiadamia, że w dniu 26 b. m. o godz. 16-ej odbędzie się zebranie Koła Prelegentów w lokalu Koła.

Wydział Propagandy KC PPR

Kronika partyjna

KONFERENCJE DZIELNICOWE

Dziś, 24 marca odbędą się Konferencje Dzielnicowe: **W-wa Południe** o godz. 13.30 w lokalu KD (Willowa 8/10); **W-wa Zachód** o godz. 11 w lokalu ZWM (Bema 70); **Praga Centralna** o godz. 9 w lokalu KD (Stalowa 71).

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ MINISTERIALNYCH

Komitet Warszawski PPR zawiadamia, że **w poniedziałek, 25 marca** o godz. 16 w lokalu KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) odbędzie się odprawa t. t. sekretarzy partyjnych kół ministerialnych. Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE
Odczyt o Komunie Paryskiej

Komitety Dzielnicowe PPR i PPS organizują **dziś, 24 marca** o godz. 11 w lokalu KD (Mokotowska 48) wspólne zebranie członków i sympatyków obu Partyj, na którym tow. C. Bobińska wygłosi referat n. t.: „75-lecie Komuny Paryskiej".

DZIELNICA OCHOTA

Dziś, 24 marca o godz. 11 odbędzie się w lokalu KD (Niemcewicza 9), zwołane przez Komitety Dzielnicowe PPR i PPS dzielnicy Ochota — ogólne zebranie mieszkańców dzielnicy. Przedstawiciele obu Partyj wygłoszą referaty n. t.: „Sytuacja polityczna w kraju" oraz „Ustawa mieszkaniowa a rola Komitetów Domowych".

DZIELNICA GROCHÓW

Koło partyjne „Agril" organizuje **dziś, 24 marca** o godz. 12 ogólne zebranie pracowników „Agrilu" (Kickiego 4) z referatem o obecnej sytuacji politycznej.

SASKA KĘPA

Terenowe koło partyjne organizuje **dziś, 24 marca** o godz. 12 przy ul. Obrońców 31 zebranie członków i sympatyków, na którym tow. Słuczański wygłosi referat n. t. „Aktualne zagadnienia polityczne". Po zebraniu — część artystyczna.

Dziś, 24 marca o godz 9.30 terenowe koło partyjne „Żoliborz" organizuje przy ul. Godowskiej 9 zebranie członków i sympatyków z referatem o bloku wyborczym.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz 15 do 16 SEKRETARZ REDAKCJI od godz 10—11 Adres Redakcji: Warszawa Smolna 12
Telefony: Naczelny redaktor 86645. — Zastępca nacz. redaktora 88229. — Sekretarz redakcji 88228 — Administracja 88227
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04663